



ŚWIAT PIEKNEJ PANI

Pielegnujcie
urode tylko
preparatami

RAVIS
RAVIS
RAVIS

PARIS — VARSOVIE



Do nabycia we wszystkich Perfumeriach i Drogeriach

PORAD KOSMETYCZNYCH
bezpłatnie udziela

**CELINA
SANDLER**

b.prof.Univ. de Beauté w Paryżu i Instruktorka kursów kosmetycznych

KURSY KOSMETYCZNE
Dr. H. ŁOMŻYŃSKIEGO

Pod fachowym kierownictwem lekarzy

i p. C. SANDLER

**dają po ukończeniu prawo
otwierania własnego gabinetu**

WARSZAWA, PL. 3-ch KRZYŻY 11

godziny: od 17 do 19 oprócz sobót i niedziel

1 ZŁ.

KWIECIEŃ 1938

ROK II NR. 3/4

ŚWIAT PIĘKNEJ PANI

ZDROWIE – HIGIENA – KOSMETYKA – MODA – DOM – LITERATURA – SZTUKA – ROZRYWKI

W NUMERZE:

Z WYCIĘSTWO

Dr. med. J. ŚWITALSKA

Nowe metody walki z piegami

JAROSŁAW MICIŃSKI

Błękitne życie

ELA WACHNOWSKA

„Triumwirat”

MARIA KUŹMICH-ZIACH

Nowe perspektywy

Dr. M. MŚCISŁAWSKI

Jak się odżywiać?

D. DRUCKI

Intymne życie kwiatów

L. N.

Z wizytą u p. Bandrowskiej-Turskiej

MARIA K. Z.

Wpływ Filmu na modę.

WELL

Wiosna 1938

J. ST. CLAIRE

Kapelusze na sezon wiosenny

ESZET

Wesoły kącik świąteczny

Dr. A. WERYHA

Co i jak perfumować?

STEFAN ARTYMIŃSKI

Prosaki

Dr. T. SOKOŁOWSKI

Główne zasady pielęgnacji nóg

WANDA POMIAN-POMIANOWSKA

Umiejętność oszczędzania sił

I. W.

Stan polskiego przemysłu perfumeryjno-kosmetycznego

Dr. T. M. W.

Turystyka

Nowości wydawnicze

Wieczornica u kosmetyczek

Prastare wina i miody.

*Pierwsze
piegi...*



Gdy ze słońcem wiosennym ukążą się na twarzyczce Pani pierwsze piegi, będzie to dowód, że promienie słoneczne są dla cery Pani szkodliwe. Ponieważ złu należy przeciwstawić się w zarodku, powinna Pani użyć doskonałego, z najprzedniejszych ekstraktów ziołowych sporządzonego Mydła Herba, które przede wszystkim zapobiega, a co najważniejsze usuwa piegi, wągry i inne dolegliwości skóry, które o tej porze roku występują ze wzmoczoną siłą. Rozgrzaną w słońcu skórę chłodzi Krem Herba, który równocześnie jest idealnym podkładem pod puder. Twarz Pani przy stałym użyciu mydła i kremu Herba stanie się piękna i gładka, jak płatki róży.

MYDŁO i KREM HERBA
Czysta cera jest piękna!

Próbki wysyła bezpłatnie Scott & Browne S. A., oddział 8
Warszawa, Okopowa 21.



INSTYTUT KOSMETYCZNY **KLEOPATRA** MARII KRETCZMEROWEJ

W Warszawie, Wilcza 3 m. 4 parter. Tel: 703-54 i 806-67
Czynny od 10-ej rano do 7-ej wieczór oprócz świąt

Wszelkie zabiegi z zakresu
racjonalnej kosmetyki

Nowoczesne APARATY
i urządzenia techniczne

Instytut posługuje się wyro-
bami firmy FR. PULS, S. A.

Porady kosmetyczne
udziela się bezpłatnie

Nowe metody walki z piegami

Nadchodzi wiosna, jedna z najpiękniejszych pór roku, budząca radość w ludziach i w przyrodzie. Nie ma chyba człowieka, który potrafiłby się smucić w jasnych promieniach wiosennego słońca, lub który pozostawałby obojętny na świergot ptaków, powracających do gniazd, lub na widok pierwszych pąków na drzewach. W górach zakwitają krokusy, przebijając swe barwne główki poprzez powłokę śnieżną, w trawie wstędlowie pokazywać się zaczynają pierwsze fiołki. Radość zamieszkuje na ziemi i rozpoczyna swoje niepodzielne królowanie.

A kobieta? Jaki jest jej stosunek do wiosny i pierwszych ciepłych promieni słonecznych?

Kobieta cieszy się wiosną, słońcem, powietrzem i budzącą się do życia przyrodą, a równocześnie z większą dbałością, aniżeli zimą, obserwuje swoją cerę i stara się ją zawczasu zabezpieczyć przed szkodliwymi wpływami wiosny.

O bo i wiosna ma swoje ciemne strony, o których niestety pisze się tylko w książkach kosmetycznych, a nigdy w poezjach i romantycznych opowiadaniach.

Są nimi piegi! Tak, zwykłe piegi, owe drobne brązowe plamki, które oszpecić potrafią nawet najpowabniejszą buzię. Dlatego walka z piegami jest jednym z najważniejszych zadań każdej z pań, dbającej o swoją urodę.

Walka owa trwa już od wieków i nie ma, zdaje się, ani jednego dawnego kalendarza lub poradnika piękności, gdzieby nie było szeregu przepisów o zapobieganiu piegów. Ponadto istnieje cały szereg ustnych porad w tym zakresie, przekazywanych z pokolenia na pokolenie, córkom przez matki. Należy do nich na przykład wkładanie już w połowie lutego gęstych woalek na twarz, noszenie czerwonych kapeluszy lub czerwonych parasolek itd.

System racjonalnej pielęgnacji cery i zapobiegania powstawaniu piegów opiera się na zupełnie innych podstawach. Jedną tylko rację przysłać należy wszystkim bez wyjątku dawnym radom i przepisom, a mianowicie, że **walkę z piegami należy rozpocząć zawczasu**, już od połowy lutego. Uodpornienie bowiem wówczas skóry zapobiec może powstawaniu piegów.

Na czym polega owo uodpornienie skóry?

Przede wszystkim na jej racjonalnym odżywieniu. Panie, mające skłonność do piegów, powinny już w drugiej połowie lutego zacząć stosować na noc krem odżywczy i wybielający, który uodparnia skórę przeciw działaniu słońca. Na dzień zaś pod puder stosować należy również w celach ochronnych dobry krem odżywczy, tłusty.

Panie o cerach zwiotczałych lub ze skłonnościami do zmarszczek względnie

ze zmarszczkami z dawnionymi, winny stosować przez dłuższy okres czasu odżywkę, zawierającą hemoglobinę, celem lepszego uodpornienia skóry. Preparat powyższy oparty został na słynnej teorii prof. Jaworskiego z Paryża o odmładzaniu przy pomocy transfuzji młodej krwi do organizmu. Przygotowany on jest z odżywczej masy podstawowej, a czynnikiem działającym jest w nim krew młodych zwierząt. Ma on na celu odżywienie skóry drogą zewnętrznego przenikania ciałek krwi, dzięki zawartej w nim hemoglobinie.

Wieloletnie doświadczenia naukowe wykazały, że skóra racjonalnie odżywiona jest o wiele bardziej odporna na działanie słońca, a przez to samo — powstawanie piegów.

Piegi są prawdziwą plagą kobiet, zwłaszcza o skórze bardziej delikatnej. Intensywniej występują one u rudowłosych i blondynek.

Co to są piegi?

Są to plamki rdzawego koloru, powstające wskutek zebrania się pigmentu na jednym miejscu. Zwykle usadawiają się one na twarzy, jednak występują również na karku, piersiach, a czasem się zdarza, że i na kończynach górnych i dolnych.

Piegi są skłonnością dziedziczną i otrzymuje się je drogą spadku po rodzicach wraz z piękną, delikatną i wrażliwą skórą.

Jak leczyć piegi?

W wypadkach niezaoszczędzenia zawczasu zabiegów zapobiegawczych i pojawienia się skutkiem tego piegów na skórze, należy do ich usunięcia przystąpić według następującego systemu.

Piegi usunąć można dwiema metodami: 1) drogą radykalnego względnie 2) powolnego złuszczenia. Radykalne złuszczenie może być wykonane tylko w gabinecie kosmetycznym przez osobę wykwalifikowaną i pod kierunkiem lekarza. Środki złuszczone nakłada się na kilkanaście minut przez 3 dni, a całe złuszczenie trwa około 8 dni.

Niesolidne wykonanie lub zastosowanie nieodpowiednich preparatów może, zamiast korzyści, spowodować podraż-

nienie skóry i wywołać plamy oraz zszpecić najładniejszą twarzyczkę.

Zaletą tej metody jest szybkie uzyskanie efektu, wadą zaś to, że nie każda skóra nadaje się do złuszczenia i że wszelkie efekty uzyskane nawet przy radykalnym złuszczeniu trwają jedynie przez pewien okres czasu.

Bezwzględnie pewnym środkiem jest usuwanie piegów metodą powolnego złuszczenia, to znaczy przy pomocy odpowiednich preparatów kosmetycznych. Nie daje to przykrych skutków w postaci zniszczenia skóry i zadrażeń. W tym celu należy myć twarz specjalnym mydłem przeciwko piegom, oraz na noc, po umyciu, stosować specjalny krem zapobiegający w najlepszym gatunku i wypróbowanej marki krajowej. Na dzień pod puder wskazane jest używanie kremu wybielającego i równocześnie odżywczego.

Należy baczną zwrócić uwagę na to, że środki, stosowane przeciw piegom, zwłaszcza głośno reklamowane, w większości wypadków zawierają rtęć. Stosowana przez dłuższy okres czasu rtęć może spowodować chorobę zębów, nerek, lub nawet wywołać ogólne zatrucie.

Przy stosowaniu środków na piegi zdarzają się bowiem wypadki, że już po jednorazowym użyciu nieodpowiedniego środka występuje obrzęk całej twarzy albo podrażnienie skóry, zwłaszcza u osób nie znoszących rtęci. Dlatego przy nabywaniu preparatów kosmetycznych na piegi należy zwrócić baczną uwagę na ich pochodzenie tylko z pierwszorzędnej wytwórni krajowej. Znana i popularna marka krajowa preparatu jedynie zagwarantować może jego wysoką wartość i dać pewność, że nie zawiera on żadnych szkodliwych domieszek.

Przy usuwaniu piegów należy uświadomić sobie, że piegi na stałe znikają tylko w wyjątkowych wypadkach. Najczęściej, pomimo zastosowania środków na piegi, powracają po upływie pewnego czasu.

Osoby, mające skłonność do piegów, powinny 2—3 razy do roku przeprowadzać odpowiednie leczenie oraz stosować środki ochronne w postaci kremów, mydła i pudrów.

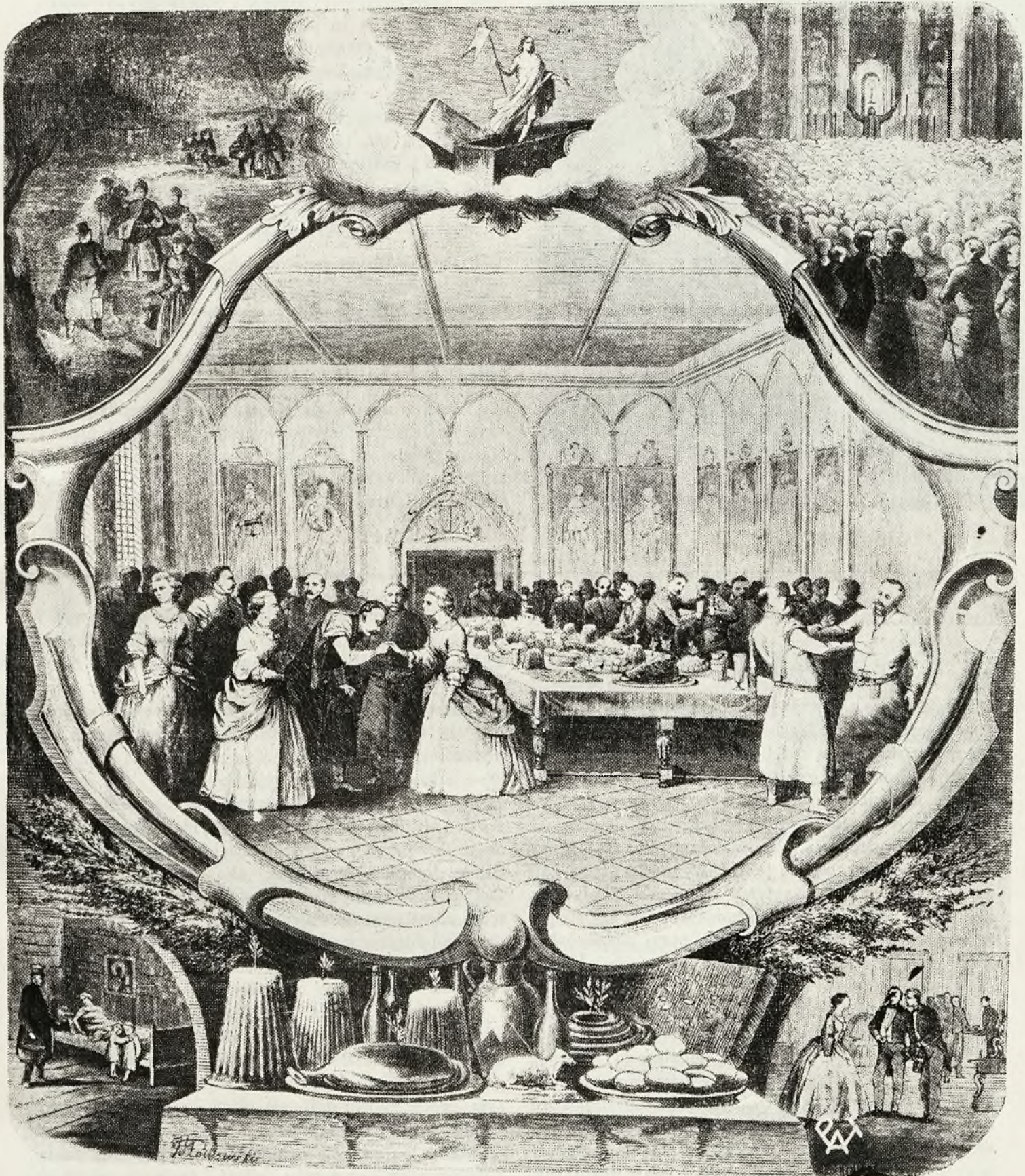
PIEGI RADYKALNIE USUWA

Niezastąpiony KREM „ORCHIDEA” względnie KREM AKACJOWY, zapobiega zaś ich tworzeniu KREM CYTRYNOWY. Skórę odmładza rewelacyjna odżywka „HEMOGLOBIN” (ostatnia nowość)

„ŚWIT” Laboratorium Kosmetyków Higienicznych
DR. J. ŚWITALSKIEJ
Warszawa, Aleje Ujazdowskie 37, telefon 8-92-77

Preparaty do nabycia w pierwszorzędnych drogeriach i perfumeriach

Wszystkim naszym Prenumeratorkom
i Czytelniczkom z okazji Świąt Wielkiejnocy
przesyłamy serdeczne życzenia
„WESOŁEGO ALLELUJA!”



Dawne tradycyjne Święta Wielkiejnocy przy suto zastawionych stołach należą już do przeszłości. Współczesna kobieta, zachowując kult dla tradycji, nie marnuje już sił i zdrowia w służbie obżarstwa. Zresztą higiena odżywiania się oraz dbałość o linję i urodę wpłynęły decydująco na ujemne ustosunkowanie się „Pięknej Pani” do uczt Wielkanocnych.



ZMARTWYCHWSTANIE

Obraz szkoły flamandzkiej.

Z W Y C I Ę S T W O

Na przełomie wiosny Świat Chrześcijański obchodzi jedno z największych, a zarazem najbardziej symbolicznych świąt — Zmartwychwstanie Pana.

Chrystus zwycięża wrogów swoich, a nawet śmierć samą. Umęczony, ukrzyżowany i pogrzebany — zmartwychpowstaje. I to jest w życiu doczesnym jednocześnie ową wielką prawdą i tajemnicą zwycięstwa Dobra nad Złem. Bo chociaż dobro, prawda i cnota nieraz są wielce sponiewierane, umęczone, a nawet pogrzebane, mimo to w rezultacie zawsze zwyciężają i tryumfują, tak jak wielkie potencjalne siły życia, zmrożone i wstrzymane w swych przejawach przez srogą zimę, z pierwszymi promieniami wiosennego słońca tym potężniej wyzwalają się i przejawiają w całej swej twórczej okazałości.

Dzisiaj na całym świecie, jak wiemy, trwa zacięta walka między Dobrem i Złem, Głupotą i Mądrością, Brzydotą i Pięknem, Życiem i Śmiercią. Tak trwa od tysiącleci w oczekiwaniu na objawione przez Chrystusa Pana powstanie Prawdziwego, Doskonałego Człowieka!

A kiedy w dniu Wielkiejnocy radosny głos dzwonów rozbrzmiewa i zwiastuje zwycięstwo Zmartwychwstania, — żywiej odczuwamy pewność nadziei, że owa zacięta walka skończy się wreszcie podobnym tryumfem Boga-Człowieka.

ALLELUJA! ALLELUJA!!

Ela Wachnowska

»TRIUMWIRAT«

Hanna Malewska znużonym ruchem odłożyła pióro. Była zmęczona, bardzo zmęczona. Ostatnie miesiące pracy wyczerpały ją całkowicie. Postanowiła natychmiast po ukończeniu powieści, nad którą właśnie pracowała, wyjechać na dłuższy wypoczynek za granicę. Mogła sobie na to pozwolić, gdyż praca dawała jej możliwość przepędzania życia w dobrobycie. Jej utwory były tłumaczone na obce języki, wydawcy prześcigali się w obstalunkach. Krytycy twierdzili, że nikt tak nie potrafi oddać psychologii ludzkiej i nikt tak się nie wczuwa w przeżycia stworzonych przez siebie bohaterów, jak „chluba piśmiennictwa polskiego, Hanna Malewska”.

W salonie znanej literatki zbierała się śmietanka intelektualna stolicy, brać artystyczna i dygnitarze państwowi. Na tych przyjęciach podziwiano panią: — nie tylko jej wybitną inteligencję i umiejętność prowadzenia rozmowy, lecz i nieprzeciętną urodę. Poza tym figura Hanny Malewskiej o nieskazitelnych liniach zwracała uwagę mężczyzn; nie mniejsze zainteresowanie budziła również jej twarz regularna, rozświetlona szaro stalowymi oczami, patrzącymi mądrze i z wielką wyrozumiałością spod długich firanek czarnych rzęs.

Piękna, sławna, bogata, niejednokrotnie mogła wyjść zamaż, a jednak była wolną, chociaż ukończyła już 35 lat; a więc był już czas najwyższy pomyśleć o życiu rodzinnym.

Tańczyła wiele, śmiała się i flirtowała, ale na propozycję małżeństwa miała zawsze jedną i tę samą odpowiedź:

— „Zamaż nigdy nie wyjdę”.

Co to mogło znaczyć? Starano się zbadać jej przeszłość, ale daremnie. Wiadomo było, że przyjechała do stolicy przed pięciu laty już jako znana literatka. Gdzie przedtem mieszkała, jaką była jej młodość? O tym ze znajomych nie wiedział nikt. Podczas rozmów zdradzała się często z tym, że zna dobrze zagranicę i egzotyczne kraje, jak Egipt i Indie. Lecz czy jeździła tam sama, czy z kimś, były to daremne dociekania.

Odrzuciwszy z czoła spadający lok kasztanowatych włosów, Hanna Malewska zabrała się znowu do pracy. Pisała ostatni rozdział zamówionej powieści. Rękopis powinien być doręczony nazajutrz. Jakiś czas pisała, potem znowu odłożyła pióro i zamyśliła się nad efektywnym zakończeniem.

...Może tak zrobić... rozmyślała, że bohaterka znajduje wreszcie swą wielką miłość i tęsknota jej życia przybiera realny kształt? Nie! lepiej niech żyje w niej nadal niezaspokojona tęsknota za miłością...

Niezaspokojona tęsknota? Miłość?

BŁĘKITNE ŻYCIE

ŻYCIE NAPRAWDĘ JEST PRZESŁICZNE,
WIĘCEJ ŻYWICZNE, NIŻ RUNICZNE,
WIĘCEJ BŁĘKITNE, NIŻ MYŚLICIE...
W SZAFIRZE SERCA MIESZKA ŻYCIE!

PERLI SIĘ, PIENI W CZARZE WONNEJ
UŚMIECH FIOŁKA I MADONNY.
PERLI SIĘ, PIENI I RUMIENI
ŚWIĄTYNIA TĘSKNOT, MARZEŃ, CIENI,
MIŁOŚCIĄ, KTÓRA NA GWIAZD SZCZYCIE
WIELBI, SPIEWAJĄC, NEKTAR ŻYCIA.

NIE PATRZMY W KRWAWY MROK GEHENNY,
W PONURE, ZIMNE SFINKSÓW TWARZE.
ZAPRAWDE, OTO ZA CMENTARZEM
KWIATY O BARWIE ŚNIA WIOSENNEJ.
SREBRO ZAŚLUBIA KOLOR LILA,
A SZKARŁAT PIESCI SMĘTNE KIRY.
NAD ŻYCIEM SZEMRZE PIEŚŃ MOTYLA.
ŻYCIE UDERZA W STRUNY LIRY!



Norma Shearer, Tyrone Power i reżyser Van Dycke w czasie nakręcania filmu „Maria Antonina”.

Na marmurowo białe policzki Hanny wypłynął rumieniec. Zapatrzyły się gdzieś w przestrzeń szare oczy... Delikatne palce zacisnęły się mocno... Nie czuła, że ostro zakończone paznokcie wpiły się w różowe dłonie. Nie czuła nic, nie widziała nic, prócz przeszłości, która wyłoniła się ku niej nagle mimo, że tak starannie chciała zatrzeć w pamięci minione dni.

Zegar, stojący na kominku, odmierzał czas. Minęła północ. Przy biurku siedziała kobieta o zaciśniętych boleśnie ustach i zmęczonych bólem oczach.

Hanna Malewska wspominała...

Cóżby powiedzieli jej wszyscy znajomi, gdyby się tak dowiedzieli, że ona, wyznająca hasło „nie kochania się”, głosząca tezę, że „miłość to niepotrzebne w życiu głupstwo”, kochała i to kochała trzy razy. Na tę myśl uśmiechnęła się boleśnie.

„Mój triumwirat” — szepnęła.

Było ich trzech...

Więc ten pierwszy — Andrzej... To już dawno... tyle lat... kwitnący sad, szesnastoletnia dziewczyna i biały chart...

Małe wołyńskie miasteczko. Jeden z ostatnich domków tonie w sadzie, ganek obrosnięty winem.. Stary pan o sumiastych wąsach, pan, pamiętający kresowy wielkopański dwór, służbę w liberii, wielkie przyjęcia. Ona, Haneczka, nie pamięta już tego. Czasem tylko w nocy, gdy odrazu zasnąć nie może, rysuje się w pamięci jakaś łuna na niebie, jakieś pokoje pełne

pięknych mebli i złotowłosa śliczna pani, która ją tuli w ramionach i zasypuje pocałunkami... i jeszcze czyjś głos, wołający „Hanus”, a potem znowu łuna, straszny pożar i jakaś szalona jazda. Ktoś trzymał ją przed sobą na koniu, zdaje się, że mężczyzna w czapce nasuniętej na uszy, ona płakała, a on uspokajał ją „Nie płacz detyno, nie płacz sieroto, nie płacz panienko”. Kto to był, nie wie. Wie tylko, że odwiózł ją do dziadka. Pamiętała, że pytała o mamusię, a dziadek powiedział: „Mamusia i Tatusz pojechali daleko”. Haneczka dziwiła się, że gdy to mówił, to mu na wąsy kapąły łzy. Potem była długa, bardzo długa podróż i wreszcie miasteczko wołyńskie. Dziadek kupił w tym cichym miasteczku dworek z ogrodem, a Haneczka w jakiś czas potem zaczęła chodzić do szkoły. I było im dobrze we dwoje. W długie zimowe wieczory Hieronim Malewski opowiadał swej wnuczce o dworze, w którym się urodziła, o męczeńskiej śmierci rodziców, o ziemi przodków na zawsze straconej. A Haneczka słuchała, jak smutnej złej bajki, tych opowiadań. Łata sży...

Hania skończyła szesnastą wiosnę. Był maj... kwitły drzewa... Śliczne dziewczątko ze spadającymi na plecy kasztanowatymi warkoczami przebiegało ścieżki sadu... obok biegł chart, naszczekując radośnie. Nagle pies ze wściekłym ujadaniem skoczył w kierunku żywopłotu. Daremnie wołała — „Rex wróć! Rex do nogi!” — Pies nie słuchał wezwania swej młodej pani.

Zniecierpliwiona udała się w kierunku, skąd dochodziło ujadanie Rexa. I... i zatrzymała się. Oparty o żywopłot stał młody mężczyzna. Z opalonej twarzy patrzyły lazurowe oczy, pięknie wykrojone usta uśmiechnęły się do Haneczki. „Czy stoi przede mną wróżka tego sadu?” Zapytał. Milczała. Ten nieznajomy mężczyzna rzucił na nią jakiś czar. A on patrzył na Haneczkę z zachwytem. Takie było ich poznanie. Cóż było potem? Ach, tak! Hrabia Andrzej Rawicz, właściciel majątku pod miasteczkiem, zaczął bywać w domu Hieronima Malewskiego.

I przyszła miłość. W sadzie wiśniowym Andrzej całował purpurowe usta Haneczki, a ona garnęła się ufnie w jego ramiona. Była przekonana, że lada dzień oświadczy się o nią dziadkowi, bo tak przecież bywało w starych książkach, tak pisał w swych powieściach Kraszewski. Lecz Andrzej z oświadczeniami nie spieszył. Minęło parę miesięcy. Pewnej upalnej lipcowej nocy Haneczka usłyszała stukanie w szybę. Z bijącym sercem zbliżyła się do okna... za szybą bielała twarz. Raczej przeczuła, niż poznała: „Andrzej!” Otworzyła okno, pytając, co się stało, że tak późno

przyszedł. I odpowiedź: — „Nic, tylko to, że stęskniłem się za moją Haneczką. Wyjdź, Hanuś, do ogrodu, taka cudna, księżycowa noc...” Nie, nie, nie wyjdzie, jest późno, co by dziaduś na to powiedział?! Długie nalegania, wreszcie: „Nie chcesz wyjść? To ja przyjdę do ciebie!” Jednym skokiem znalazł się w pokoju i porwał Hanię w ramiona. Krzyknęła, lecz w połowie krzyk się urwał, gdyż Andrzej pocałunkiem usta jej zamknął.

— Czy to hrabiowska moda nocą przyzwoite dziewczęta odwiedzać? — rozległ się drżący oburzeniem głos.

Andrzej wypuścił z ramion Haneczkę i obejrzał się. Na progu pokoju stał Hieronim Malewski. Wolno zbliżył się do Andrzeja. — Precz stąd, łajdaku! — krzyknął i uderzył go w twarz. Ręka Andrzeja uniosła się do ciosu, lecz Hania z krzykiem przestłoniła dziadka. Co potem, co potem było? Śmieszny niemodny pojedynek, stary rekwizyt powieści z ubiegłego wieku. Tylko, że w niemodnym pojedynku giną czasem ludzie... Hieronim Malewski padł od kuli Andrzeja Rawicza, celnie wymierzonej w serce. I cichy pogrzeb i czarny karawan, za którym poszła Haneczka w grubej żałobie.

Andrzej wyjechał z Polski. Rozwiały się, jak dym, przysięgi miłosne... Hania została sama. A z każdego kąta szczerzył ku niej zęby straszliwy wyrzut — z a b i ł a ś! Dziadek przez ciebie zginął... Dziadek... dzia-

PIELEGNUJECIE NOGI w maq. obuwia
F. GREDZIŃSKI i KA
 MARSZAŁKOWSKA 130.
PEDICURE z 150. Zamówienia telefoniczne 618-26




Tradycyjny „dyngus” w drugim dniu Wielkiejnocy.

Na szerokim świecie kobieta swymi walorami zdobywa coraz bardziej odpowiedzialne stanowisko. Piękna Pani na zachodzie jest w kursie najdonioślejszych spraw, jakie w danej chwili absorbują społeczeństwo. Wyrazem tych zainteresowań są dyskusje nawet na łamach prasy czysto kobiecej. Specjalnie uwzględniam zachód Europy, gdyż, jeśli chodzi o Amerykę, to, niestety, mamy narazie przede wszystkim naśladowczynię in minus, natomiast dodatnie typy występują nielicznie i dlatego są one narazie wyjątkami.

Jednak Piękna Polka ma wszystkie dane, aby stanąć do skutecznej rywalizacji w wyścigu zarówno uspołecznienia, jak i znajomości zagadnień natury ekonomicznej. W dziale nauk ścisłych jedna tylko Maria Skłodowska-Curie opromieniła nasze czoło. Sława jej uznana została wszędzie, poznając zaś warunki, w jakich pięła się po szczeblach kariery naukowej, możemy niejedną zbawienną naukę wy-

ciągnąć dla siebie. Wspomnę tylko, że czasu swego nie marnowała tak, jak my. Przeglądając cały szereg kobiecych czasopism należy stwierdzić, że zagadnieniom istotnym w dobie dzisiejszej tylko niektóre z nich poświęcają nieco miejsca.

Tymczasem najdonioślejszym dla Polski wydarzeniem jest Centralny Okręg Przemysłowy i o nim nigdy nie będzie za wiele do pisania, gdyż zrozumienie jego znaczenia powinno dotrzeć do najszerzych warstw ludności. Jest to chluba i przyszłość Polski! Gwarancja naszej Niepodległości! Rozwój naszego gospodarstwa przemysłowego zależy bowiem w lwiej części właśnie od odkrytych tam bogactw naturalnych, które jednocześnie dają wielkie pole dla kobiet pracujących.

Jednak niezależnie nawet od możliwości zarobkowych dla kobiet, zagadnienie to powinno nas interesować, gdyż niejedna z nas napewno pojedzie do jednego

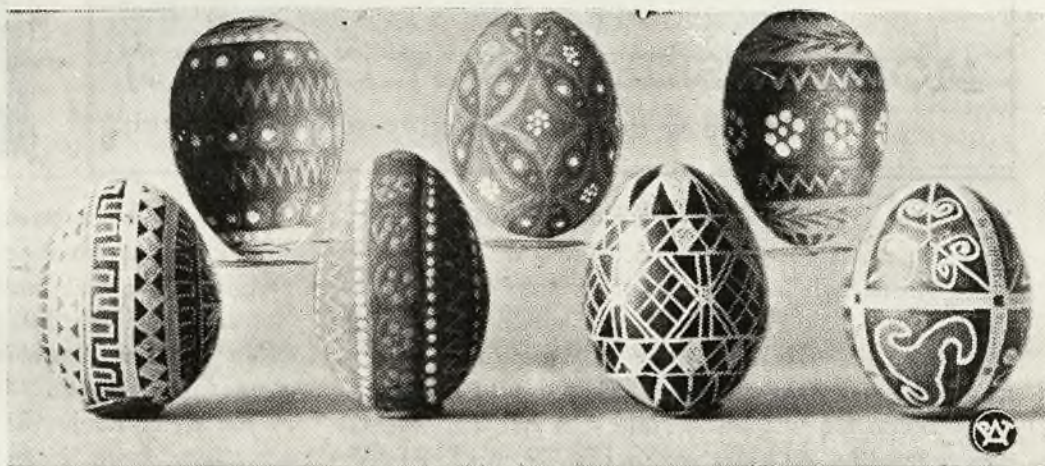
z tych nowych, w oczach rosnących miast. Mam koleżanki, których mężowie, jako technicy, inżynierowie, architekci podpisali już kontrakty i wyjechali na te pionierskie placówki.

Piękna Pani, pragnąc wzbudzić zainteresowanie, oraz zawsze, jak to mężczyźni nazywają, „być ciekawą” — musi, po za czarującą karnacją, interesującą aparacją i t. p., — wiedzieć nie tylko o wystawie „Bractwa Św. Łukasza” w Zachęcie, o najnowszej sztuce teatralnej, lecz jednocześnie winna orientować się w prądach, jakie przeorywują społeczeństwo, znać istotę zagadnień gospodarczych i wiedzieć, chociażby w ogólnych zarysach, o tym, co mężczyznę w jego pracy zawodowej pochłania.

Dziś tyle się mówi o Centralnym Okręgu Przemysłowym i słusznie, gdyż jest to kraina nieograniczonych możliwości. Powstające tam fabryki i miasteczka mogą w przyszłości zdecydować o naszej Mo-

**KOSMETYCZNA
BOROWINA
NIEMIROWSKA
«A M I C O»
NA MASKI
i OKŁADY**

DZIAŁA ODMŁADZAJĄCO
CENA: ZŁ. 3,50 FRANCO
ZARZĄD NIEMIRÓW ZDRÓJ
DZIAŁ KOSMETYCZNY



dek z nieodstępną fajką, z sumiastymi białymi wąsami. Dziadek, co był dla niej piastunką najtroskliwszą i matką najlepszą. Dziadek, co ją wywioził z piekła rewolucji rosyjskiej i chował w cichym dworku swoje jedyne kochanie, dziecko-sierotkę po zamordowanym przez chłopstwo uwielbianym synie. I zginął przez wnuczkę, przez swoją „Haneczkę”... Na myśl o tym Hania chwytiała się za głowę i ścisnęła do bólu skronie, a serce biło, jak rozszalałe.

I nagle jedna ją myśl opanowała: — Uciec! Uciec stąd, gdzie była szczęśliwa, nie widzieć więcej tych miejsc, gdzie poznała, co znaczy miłość i co znaczy śmierć.

W parę miesięcy po tej decyzji, z uzyskaną przez sprzedaż posiadłości sumą, Hania Malewska opuszczała Polskę.

Lazurowy Brzeg... Snobi ze wszystkich stron świata. Błękitne niebo, błękitne morze, słonecznymi promieniami zalany świat.

I tam, w tym zaczarowanym zakątku Francji spójrzały na Hanię oczy, mieniające się szmaragdową zielenią, oczy Artura Ringhtona. Zaklęty był w tych oczach świat czarów i dziw. Zaczęło się nowe życie dla Hani. Lord Artur wciągnął ją w wir karnawału nicejskie-

go, zasypał na „bataille des fleurs” kwieciami... pokazał jej zdumionym oczom wnętrze kasyna w Monte Carlo i cercle w Nicei...

„Mademoiselle Anni Maleska” zaczęła grać. I grała szczęśliwie. Olbrzymie sumy napływały do jej drobnych rąk. Zacierała się w pamięci postać Andrzeja. Przeszłość przesłonił sobą piękny, wytworny lord Artur.

Minęło pół roku. Ze smutnego dziewczątka, jakim była, opuszczając Polskę, zmieniła się Hania w śliczną, strojną o dystygnowanych ruchach pannę. Pod południowymi promieniami w całym przepychu rozkwitła jej uroda. Włosy zdawały się bardziej złote, usta czerwienie, oczy nabrały silnego blasku. Hania zrzuciła żałobę i w kolorowych sukienkach była jeszcze piękniejsza.

Artur podziwiał ją, podziwiał coraz bardziej. Któregoś dnia zaproponował daleką podróż do Egiptu i Indii. Któż oparł by się takiej pokusie? Któż? a tymbardziej osiemnastoletnia dziewczyna samotna, bez niczyjej rady ani opieki?!

Któregoś dnia jacht lorda Artura Ringhtona wyruszył z zatoki w Monaco w daleki, nieznany świat, wioząc na swym pokładzie „miss Anni Malewską”.

Egipt. Zadumane piramidy, tajemnicze sfinksy, da-



**TYLKO
TUJA
USUWA
NAPRAWDĘ
PIEGI**



Za skuteczność wyrobów bez znaku ochr. JASKÓŁKA nie odpowiadamy.

**TYLKO
KALINA
ZAPOBIEGA
ICH PONOW-
NEMU WYSTĘPOWANIU**



carstwowości. Docenia to Rząd, wykładając olbrzymie sumy na inwestycje, dzięki czemu powstają odrazu miasta, stające się ośrodkami dla skupień rzesz inżynierów, majstrów, robotników, urzędników, ludzi wolnych zawodów, a także i dla kobiet zarobkujących. Jednak inicjatywa prywatna dotychczas w Okręgu Przemysłowym nic nie zdziałała, pomimo nawoływania prasy i czynników rządowych.

Uprzypomnijmy sobie powstanie naszej dotychczasowej chluby — portu Gdynskiego. Ilu ludzi wchłonęło to miasto, ilu znalazło tam nie tylko egzystencję, nie

tylko zarobek, ale dobrobyt i fortunę. A wszak, jak twierdzą fachowcy, Gdynia, w porównaniu z Centralnym Okręgiem Przemysłowym, to zabawka, ponieważ Gdynia, jako miasto portowe, jest w dużej mierze uzależniona od wytwórczości krajowej, sama bowiem nic nie produkuje. Natomiast bogactwa naturalne Okręgu Przemysłowego gwarantują produkcję na szeroka skalę.

Dzięki temu Okręgowi stajemy z naszą produkcją w szeregu takich państw, jak Niemcy i Francja!

Czy my, kobiety, w niczym nie przyczynimy się do dzwignięcia Polski wzwyż? Wszak nasza pomysłowość i inicjatywa jest przysłowiowa?!

Czyż potrafimy tylko ładnie się ubrać, czarować swoim wyglądem, flirtować? Mając tak piękną tradycję za sobą, mając tyle dzielnych kierowniczek różnych przedsiębiorstw, nie będziemy chyba pracować w cieniu zapomnienia, lub w cieniu... męża?

Czemu nie mamy zadokumentować swą skalą zainteresowań, że jesteśmy myślącymi istotami, którym nie obca jest praca i troska o przyszłość naszego państwa, o poziom naszego przemysłu i że potrafimy, gdy zajdzie tego potrzeba, stanąć nawet w szeregach na każdej bez wyjątku placówce.

OTYŁOŚĆ SPRZYJA CHOROBYM

Oslabia serce, wywołuje szybkie zmęczenie.

Należy ją redukować, usprawniając działanie organów trawiennych przy pomocy skutecznej

MORSZYŃSKIEJ WODY GORZKIEJ

Żądajcie w aptekach i składach aptecznych

LE NARCISSE BLEU
de Mury PARIS
VARSOVIE



**Najlepsze
perfumy
i wody
kolońskie**
ZADĄĆ WSZEDZIE

lekie wycieczki wśród żółtych piasków pustyni i coraz większa, coraz gorętsza miłość Hanka do Artura. Po kilku miesiącach jacht Ringhtona ruszył w dalszą podróż. Indie! Jak z bajki pałace... hotele o niewidzianym luksusie, asfaltowe jezdnie, świątynie starożytności... dziwny czarowny kraj lotosu...

Zakręciło się w głowce Hani. Przyjęcia o wschodnim przepychu, na które wprowadzał Artur „Miss Anni“, spowita w białe gazy ze sznurem pereł na szyi, z perłami w kasztanowatych włosach. Bajka, życie jak bajka najcudniejsza! A potem przyszło to straszne, potworne... polowanie na tygrysy.

Nigdy nie zapomni tej chwili, gdy wniesiono to, co jeszcze przed godziną było Arturem lordem Ringhtonem. Spojrzała na tę krwawą masę, co była jej ukośnieniem, i padła bez czucia na ziemię. Pogrzeb, kondolencje i poszła po raz drugi w życiu za konduktem żałobnym i znowu na jej drodze wyrosła mogiła. Miłość i śmierć. Ból zagłębiający w serce ostre pazury, jak te, co rozerwały na strzępy ciało Artura...

...A potem, po latach, zakrzępiły w szarych oczach ból i... powróciła do Europy. Do małej góralskiej wioski w Tyrolu... Zagnała ją tam głucha, beznadziejna rozpacz.

Pieniądze kończyły się — rzeczywistość zajrzała w oczy. Jeżeli ma nadal żyć, to należało coś postanowić. I postanowiła...

Wróciła do Polski. Niewiele się zmieniło wołyńskie miasteczko w ciągu czterech lat... przybyło tylko kilka kamienic i jedną wybrukowano ulicę. Biały dworek był taki sam, jak w chwili, gdy go opuszczała, tylko mieszkali w nim obcy ludzie.

Hania wynajęła dwa pokoje w nowej kamienicy i postanowiła pisać. Pierwsza powieść, posłana przez

nią do jednego z poważniejszych wydawnictw w stolicy, zyskała dobrą opinię i wyszła z druku. Za następny utwór wzięła pierwszą nagrodę na konkursie literackim. Mijały lata. Coraz więcej wychodziło prac pióra Hanny Malewskiej. Krytycy odzywali się o niej z uznaniem. Mając 27 lat doczekała się tłumaczenia swych dzieł na języki obce. Zdobywała coraz większą sławę. Lecz jej życie osobiste przechodziło w samotności. Nigdzie nie bywała i mieszkańcy małego miasteczka nie domyślali się, że wśród nich żyje sławna literatka.

Od śmierci Artura upłynęło osiem lat. Całkowite odcięcie od świata, spędzanie życia pomiędzy grobem dziadka, a biurkiem, przy którym tworzyła postacie i kazała im cierpieć, radować się i płakać, zaczęło powoli męczyć. Świat stał się nagle dla niej znowu pociągającym. Zapragnęła zbliżyć się do ludzi. A więc trzeba wyjechać, zobaczyć, co się dzieje po za tym małym, cichym miasteczkiem.

I oto pewnego mroźnego dnia wyjechała do Zakopanego. Ubrana w granatowy kostium wyruszyła w góry. I tak, jak bywa w powieściach, zbłądziła i spotkała młodego, przystojnego, wysportowanego mężczyznę. Tylko, że dalszy ciąg nie był taki, jak w pogodnych powieściach, bo nie skończył się ślubem. O nie! skończył się zupełnie inaczej!

Janusz Halski miał czarne, śmiejące się oczy i był bardzo inteligentny. A życie jest tylko życiem i młoda krew ma swoje prawa. Hannę Malewską zainteresował Janusz, to zainteresowanie przedzierzgnęło się w miłość. Nie było to już pełne entuzjazmu uczucie 16 letniej dziewczyny do Andrzeja, nie była to gorąca oszałamiająca miłość do Artura, lecz spokojne, ale głębokie uczucie 28 letniej kobiety.

JAK SIĘ ODŻYWIAĆ?

V.

Pod względem chemicznej budowy wszystkie zboża stanowią odżywkę wartościową, stosunkowo najlepiej przystosowaną do potrzeb ustroju i dlatego są pokarmem pożywным.

Do najpożywniejszych części zbóż mącznych należą **otręby**, zawierające, poza węglowodanami, również białko, witaminy i sole mineralne, jak fosfor, żelazo, siarkę, krzem, fluor, wapń, sód, potas, magnez, a więc prawie wszystkie potrzebne nam elementy odżywcze.

Na pierwszym miejscu postawić należy **pszenicę**, która posiada najlepsze białko i tłuszczy w ilości normalnej, ponadto witaminy oraz sole mineralne, głównie dużo fosforu w postaci lecytyny. Przetwory pszeniczne, jak mąka i kasze są łatwo strawne i bardzo smaczne. Mniej soli fosforowych od pszenicy zawiera **żyto**, **jęczmień** i **owies**, których przetwory są również bardzo zdrowe i pożywe.

Gorszą odżywką jest **ryż**, który przez łuszczenie traci dużo ze swych pożywnych i odżywczych własności. Korzystniejszą natomiast pod tym względem jest **kukurydza**, zawierająca poza tym więcej tłuszczu i cukru nawet od pszenicy.

Druga kategoria odżywek, **Jarzyny**, wywierają na nasz ustrój działanie trojakiiego rodzaju.

Woda, której jarzyny zawierają 90% i więcej, przepłukuje i oczyszcza krew, duża ilość soli mineralnych niszczy szkodliwe kwasy i jady, a witaminy podtrzymują energię biologiczną w tkankach i w krążeniu krwi. Poza tym różne jarzyny jako przyprawy i zioła kuchenne zapobiegają gniciu pokarmów w kiszkiach, zaś młode jarzyny, zawierające dużo więcej witamin od starych, są instynktownie pożądane po okresie zimowym. Natomiast same jarzyny jak i owoce są mało pożywe i muszą być uzupełniane przez pokarmy zbożowe.

Do stosunkowo najlepszych jarzyn należą **groch**, **fasola**, **soczewica**, **bób**, **soja**, zawierające 2 — 4 razy więcej białka i soli od zbóż. Jednak białko tych roślin, z powodu znacznej zawartości siarki, rozkłada się łatwo, a niestrawne ich łupiny tworzą zaczyn fermentacji, powodując wzdęcia i zaburzenia w przewodach pokarmowych. Dlatego też tego rodzaju pokarmów należy używać nie za często i nie za dużo. Natomiast wobec tego, że wymienione jarzyny zawierają duże ilości pierwiastków organicznych, potrzebnych do rozwoju kości i mięśni,



Kawa Słodowa Kneippa
z przysmaczka
Karo-Franck w kostkach
najzdrowszy napój codzienny!

stanowią dobry i wskazany pokarm dla dzieci

Na specjalne wyróżnienie zasługuje **soja**, bowiem jest to jarzyna bardzo pożywna i lekkostrawna, zawierająca dwa razy więcej pełnowartościowego białka (nie zawierającego ciał purynowych) i cztery razy więcej soli mineralnych od mięsa. Dlatego też soja w Japonii, narówni z ryżem, stanowi podstawową odżywkę, z której przyrządza się przede wszystkim mleko i sos. W Polsce postępowe gospodarstwa rolne hodują już znaczne ilości soi, ale nie nauczyliśmy się jeszcze stosować tego ziarna w

Miesiąc minął szybko i Janusz oznajmił, że z powodu kończącego się urlopu musi wracać do Warszawy. Wobec tego Hanna zapytała, kiedy się zobaczą. Odpowiedział, że chyba bardzo prędko. „Więc jak to sobie wyobrażasz?” — zapytała. Po prostu! Powinna przenieść się do stolicy i... zostać jego żoną! Z radością zgodziła się na to.

Wyjechała na Wołyń, zlikwidowała dawne mieszkanie i przybyła do stolicy, by tu urządzić dla siebie i Janusza nowy dom. Meble wybierali wspólnie i Hannę niezmiernie cieszyło zainteresowanie, jakie Janusz wykazywał dla każdej drobnostki. Był taki wesoły, taki beztroski, taki bezpośredni! Ile razy o nim myślała, uśmiech wypływał jej na usta. Mieszkanie zostało urządzane, telefon założony, ślub miał się odbyć za dwa tygodnie.

Któregoś popołudnia, gdy Janusz, jak zwykle, siedział u swej narzeczonej w saloniku, Hanna przypomniała sobie nagle, że musi być u wydawcy. Wobec tego, że wizyta ta miała trwać niedługo, Janusz postanowił zaczekać na jej powrót. Będąc już na ulicy, przypominała, że nie zabrała z sobą planu powieści, jaki miała przedstawić wydawcy. Wróciła więc do mieszkania i cicho otworzyła kluczem drzwi. Już przy otwieraniu usłyszała głos Janusza. Z kim mógł rozmawiać? Ach, prawda! Przez telefon! ale z kim? Mimowoli zatrzymała się w przedpokoju i słuchała.

„Kochanie moje, Reniu” — mówił Janusz pieszczotliwie „powinnaś mi wierzyć, że ciebie tylko kocham. Że się żenię? Ach, jedyna, przecież wiesz, jak bardzo potrzebuję pieniędzy! Moja nędzna posadka daje mi 300 złotych miesięcznie, cóż to jest? A Hanna Malewska jest bardzo bogata, więc. Przecież

ciebie nie przestanę kochać i będę ci robił ładne prezenty...”

Dalsze słowa zamarły na ustach Janusza, słuchawka wypadła z ręki i zawisła, kołysząc się na zielonym grubym sznurku. Na progu pokoju stała nieruchomo Hanna. Ponurym blaskiem paliły się w poblądłej twarzy stalowe oczy. Bez słowa wskazała ręką drzwi. Janusz, milcząc, opuścił pokój, rozumiał, że nie pomógłby żadne tłumaczenie. Hanna została sama. Znowu sama... Widocznie takim było jej przeznaczenie!

Na Wołyń nie wróciła, została w stolicy i zaczęła przyjmować. W krótkim czasie przyjęcia jej stały się bardzo popularne. I potoczyło się życie.

Świt zajął do okien, gdy Hanna ocknęła się z zadumy. Spojrzała na rozłożony na biurku papier i... Poco wymyślać nieistniejące postacie? Czyż nie lepiej ze swego życia stworzyć powieść?! Pierwszy fragment — Andrzej, to sentymalna część z białym dworkiem, hrabią i pojedynkiem. Artur — to egzotyka i sensacja. A Janusz — współczesne takie zwykłe, takie codzienne życie! Tytuł już ma!

Z uśmiechem, przypominającym bardziej grymas bólu, Hanna napisała dużymi literami: „Triumwirat.”

W parę miesięcy po nocy, którą Hanna Malewska spędziła przy biurku, pogrążona w wspomnieniach przeszłości, ukazała się z druku jej najnowsza powieść pt. „Triumwirat”. Jak każdy utwór, który wyszedł z pod jej pióra, cieszył się wielkim powodzeniem. Jednak krytycy, chwając jej styl, orzekli, że fabuła jest nieprawdopodobna i że bohaterowie mogli powstać tylko w wyobraźni autorki.

A Hanna Malewska, czytając sądy o swej pracy, uśmiechała się na poły smutnie, na poły drwiąco.

INTYMNE ŻYCIE KWIATÓW

Wiele osób kocha, hoduje i pielęgnuje rozmaite rośliny i kwiaty, lecz mało kto zna ich, że tak powiem, duszę.

Weźmy naprz. różę. Ta królowa kwiatów zwykła panować nad innymi. Woń i piękno utrzymują ją w przekonaniu, iż jej to właśnie należy się pierwszeństwo wszędzie i zawsze. Tak, jak kobieta, ponsowa królowa kwiatów nie znosi rywalek. Tę właśnie cechę można znakomicie wyzyskać dla celów hodowlanych.

Doświadczenie przeprowadza się bardzo łatwo. Bierzymy zwyczajną sztamową różę, a dokoła niej zasadzamy najzwyczajszą cebulę. Sąsiedztwo to wprowadza z równowagi naszą królowę kwiatów. Jak to, wokół niej ma się rozchodzić ordynarny, plebeuszowski zapach cebuli? Nie! To być nie może! I róża zaczyna swoistą obronę, a wkrótce przechodzi do ataku. Królowa, pragnąc zagłuszyć nieprzyjemny jej zapach sąsiadki-cebuli, poczyną wydzielacza tak potężny aromat, iż 5—6 róż obsadzonych cebulami sprawia pod względem zapachu wrażenie całego ogrodu róż. Zapach róży zwycięża. Piękna królowa

ma satysfakcję, a i ogrodnik jest zadowolony: — ambicję kwiatu wyzyskał dla swego celu.

Podobne do róży ambicje zdradza również słonecznik. Jeśli posadzimy dajmy na to wśród 4-ch słoneczników wonną lilię, to zauważymy, iż olbrzymie głowy słoneczników poczynają wydzielacza subtelny aromat, zbliżony do zapachu lilii. Niska zazdrość i zawiść kazała słonecznikowi pachnieć..

Przyjrzyjmy się teraz sympatiom i antypatiom roślin. Tak niewinne i skromne kwiatki jak bratki i rezedy nienawidzą się wzajemnie i jak tylko mogą najdobitniej to okazują. Nienawiść tę ogrodnik - polityk wykorzystuje dla celów dekoracyjnych. Sadzi więc bratki i rezedę rzędami obok siebie na grządkach, a gdy kwiatki zakwitną, odchylają od siebie główki, tworząc efektowny szpaler.

Podobnie nie znoszą się wzajemnie rozmaryn i laur, laur i winogrona, winogrona i kolasabi, kolasabi i oliwki, oliwki i sosny itp.

Nienawiść wzajemną roślinek stwierdzono na Stacji Doświadczalnej w Cam-

bridge. Posiewy, które wschodzą w przestrzni, gdzie unosi się silny zapach jałówek, wykazują zaledwie 1/6 część normalnej siły wzrostu. Róża, trzymana wazonie z rezedą, bardzo szybko więdnę. Tak samo działa na różę piękna nimfa lasów, konwalia. Nasz dobry znajomy mak jest bardzo wrażliwy na cudze zapachy i bardzo szybko więdnę, jeżeli umieścić go w bukietcie innych kwiatów.

Że rośliny podobnie ludziom lubią światło księżyca, najlepiej dowodzą badania angielskiej uczoniej Elżbiety Semens w laboratorium liverpoolskiego Uniwersytetu. Pani Semens ustaliła mianowicie, że nasiona, posadzone przy księżycu, wykazują dwukrotnie większy przyrost. Prawdopodobnie zachodzi to dlatego, że światło księżyca jest polaryzowane, czyli odbite, a więc kierowane w jednym kierunku, a nie rozproszone, jak słoneczne. Czy nie w tej przyczynie tkwi źródło zabobonu, że las trzeba rąbać w pełni, gdyż wtedy deski mają mocniejszy skład włókien.

Teraz jeszcze słów kilka o miłości i małżeństwach wśród roślin.

Sympatią można chyba tłumaczyć fakt,

pokarmach. Odwieczne sposoby przyrządzania soi w Japonii nie nadają się do zastosowania u nas. Należy spodziewać się, że nasza rodzima sztuka kulinarna już wkrótce rozwiąże to zagadnienie.

Z pozostałych jarzyn są nie mniej wskazane: **kapusta** — zawiera dużo soli odżywczych i witamin (kiszona, w połączeniu z kwasem mlecznym w kiszkach, niszczy pasożyty gnilne); **szpinak** — zawiera najwięcej żelaza i posiada mniej tłuszczu, ale za to więcej witamin i soli mineralnych od mleka; **marchew** — największa zawartość soli mineralnych. W tym dużo soli sodowych, witamin oraz cukru rodzimego; **buraki** — zbliżone w swym składzie do marchwi, ale posiadają więcej od marchwi cukru rodzimego (do 15%), dzięki czemu stanowią doskonałe uzupełnienie pokarmów białkowych; **pomidory** — najzasobniejsze w witaminy, sole mineralne i cukier rodzimy (do 20%) i dzisiaj najbardziej zalecana odżywka, nie powodująca zaburzeń żołądkowych; **ogórki**, — pokarm wyjątkowo odporny na gnicie dzięki zawartości w nich bliżej nieznanym nam jeszcze składników dezynfekcyjnych; **cebula i czosnek** — o du-

żej zawartości fosforu, siarki, arsenu, działające przeciwnie oraz posiadające wybitne własności lecznicze, szczególnie w odniesieniu do systemu nerwowego, a czosnek również w odniesieniu do naczyń krwionośnych, dzięki czemu działa skutecznie przeciw sklerozie; **szparagi** — o wyjątkowych własnościach moczopędnych i pobudzających energię ustroju.

Następną jarzyną wartościową będą **ziemniaki**, które są najbardziej zbliżone do zboża dzięki zawartości skrobi; posiadają one najwięcej soli potasowych, niszczących w ustroju kwasy; natomiast ziemniaki zawierają niewiele białka, co dyskwalifikuje je jako samodzielny pokarm, bowiem spożywane w większych ilościach są szkodliwe dla zdrowia, szczególnie dla pracujących umysłowo, czyniąc ich ociężałymi. Dalej wspomnieć należy jeszcze o **grzybach**, będących pierwszorzędną odżywką, o ile używane są w stanie świeżym, bowiem nawet prawdziwe, przetrzymywane dłużej ponad dobę, mogą zawierać już jad grzybowy, niebezpieczny dla zdrowia.

(c. d. n.)

Kamienie żółciowe

tworzą się stopniowo wskutek złego funkcjonowania wątroby. Wątroba jest filtrem dla krwi. Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalna, zgodna z naturą kuracja jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtacze, otyłości, artretyzmie — mają zastosowanie zioła „Cholekinaza“ H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fiz.-chem. „Cholekinaza“ H. Niemojewskiego. Warszawa. Nowy-Swiat 5 oraz apteki i sklepy apteczne.

Wdzięk i powodzenie
zapewnią Ci
wody kolońskie
i perfumy

Cocktail
5 o'clock
Opium



Grosa
SP. Z O.O.
WARSZAWA

że skrzyżowanie pszenicy Squaeahaco i pszenicy szwedzkiej dało odmianę o 50% plonniejszą. W Niemczech wyhodowano specjalnie dobrą odmianę zboża, pochodzącą ze skrzyżowania żyta i pszenicy.

Złe nawyki u roślin można przez „wychowanie” usunąć. Na przykład Prof. L. Burbank, systematycznie goląc swoje kaktusy, zmusił je do wydawania swych dzieci na świat bez kolców.

Wśród roślin znajdujemy wiele subtelnych, przeczulonych nerwowców. W pierwszym rzędzie należy zaliczyć tu *Animula Campestris*, małe, niepozorne, niebieskie kwiatki, o łagodnym, miłym zapachu, przypominającym zapach akacji. Na noc roślina ta zamyka kwiaty i liście, lecz wystarczy głośniejszy krzyknąć nad nią, aby zamknęła swe kwiatki nawet i w dzień. *Animula Campestris* jest nadzwyczaj muzykalna. W nocy budzi się, otwiera kwiatki i liście, by posłuchać dźwięków muzyki.

Godne są też uwagi narodziny kwiatu *Colocasji*. Nie odbywa się to tak pospolicie, jak byśmy mogli przypuszczać. Przychodzi to z kolosalnym wysiłkiem i wyczerpaniem nerwowym. Fakt ten stwierdzamy przez włożenie termometru, a więc mierząc gorączkę, zauważymy ogromną różnicę w ciepłocie przed i po rozkwitnięciu. Tak więc, jak człowiek. *Colocasja* cierpi, choruje, a później raduje się swym dzieckiem, piękną barwną koroną, jaką sama sobie stworzyła.

Znane są wśród roślin różne zamięłowania i specjalności. Tak np. słonecznik jest z zamięłowania astronomem. Śledzi ruchy słońca, wodzi za nim swą wielką głową. Inne znów rośliny są doskonałą

busolą. Na przykład liście sałaty — *Lactuca-Scariola* —, liście strzałki wodnej, *Sigataria Sagitifolia*, wskazują stale na północ. Mogą śmiało spełniać odpowiedzialną rolę przewodnika.

Istnieją też rośliny reagujące na narkozy, tak jak ludzie. *Mimosa-pudica* nie reaguje na uklucia, będąc uśpiona. Praktycznie daje to znakomite wyniki przy przesadzaniu delikatnych roślin, które zupełnie łatwo dają się przesyłać i przesadzać w stanie uśpienia.

Często w świecie roślinnym spotykamy kwiaty o silnie rozwiniętej intuicji. Takim



jasnowidzem jest *Oxalis Acetosella* — szczawik zajęczy. Ta niepozorna roślina jest wrażliwa na każdą zmianę atmosferyczną; wystarczy dobrze uważać na jej zachowanie, by wiedzieć, jaka będzie



FABRYKA W WARSZAWIE

pogoda i jak wobec tego rozłożyć sobie pracę całego dnia. O tej dziwnej roślinie można powiedzieć, że kładzie się spać wieczorem, a wstaje rano. Nie trzeba myśleć, że to przenośnia, przeciwnie, wraz z zachodem słońca zamyka swój kwiatek, co jest objawem snu. Lecz jest tak przezorna, że gdy powietrze wskazuje możliwość deszczu w ciągu dnia, nie otwiera swych kwiatów, lecz pozostaje w uśpieniu aż do wypogodzenia się.

Równie inteligentnie radzi sobie sosna, która przez rozszerzanie lub stulanie łusek szyszki reguluje dopływ powietrza i wody podczas deszczu.

A teraz słów kilka o sztucznym pobudzaniu rośliny do szybszego jej rozwoju. Weźmy np. nasiona sałaty — *Cressa Salata*; wystarczy żeby pozostały na słońcu w wodzie z domieszką wody chlorkowej (2 krople na duży kieliszek), a już po 6 godzinach zaczynają kiełkować i wypuszczać korzonki. W tym momencie należy wodę wylać, a nasiona starannie obmyć.

Podobny skutek otrzymamy przez zalanie nasienia słabym roztworem kwasu mrówczanego (w stosunku 1:5000 wody) i podgrzaniem do temperatury 25—30°. Po 8 lub 10 godzinach nasiona zostaną pobudzone do życia. Nawet takie, które przy normalnych warunkach nie kiełkują, po 10 dniach tym sposobem zmuszone są do pracy i życia. To samo zauważymy z ziarnem kawy, które, włożone do wody z dodatkiem paru kropli amoniaku, w kilka godzin później puszcza już pędy.

Jeszcze słów parę o sztucznym podtrzymywaniu życia kwiatów przy pomocy cukru. Co prawda, niektóre kwiaty giną pod wpływem działania roztworu cukru, lecz znaczna większość roślin czerpie tą drogą życie. Ginią: bez, lilie, pelargonie i kilka innych gatunków. Natomiast znakomicie odradzają się pod wpływem cukru: goździki, róże, chryzantemy, orchidee itp.

Umiejętnie zastosowana kuracja cukrowa przedłuża życie ciętym kwiatom czterokrotnie, a nawet pięciokrotnie. A więc goździki należy zanurzać w 10—15% roztworze, chryzantemy i orchidee w 15—20% roztworze cukru na przeciąg 50—70 minut, a wszystkie inne w 7—10% roztworze. Gdy kwiat przebył już kurację, można go też ożywić, mocząc go w gorącej wodzie, obcinając po ostygnięciu końce łodygi i zanurzając w zimnej wodzie ze słabym roztworem aspiryny.





L. M.

Z WIZYTĄ u p. BANDROWSKIEJ-TURSKIEJ

le, wytworne i b. ładnie wydawane piśmo — słyszę zachęcające słowa, przy czym obserwuję moją interlokutorkę. Znamy ją z estrady, jako bardzo elegancką i wytworną panią. Konstatuję, że i w życiu prywatnym nie różni się od naszej uroczej bohaterki ze sceny. Tak samo wytworna, sympatyczna, ten sam miły czarujący uśmiech. Prawdziwa „grande-dame”.

Przystępuję do wywiadu.

— Tyle piszą teraz o pani, o jej sukcesach za granicą. Czy nie zechciałaby nam pani opowiedzieć o sobie, o swojej pracy artystycznej i projektach na przyszłość?

— Moja praca — to ciągłe wyjazdy i występy w co raz to innych miastach, a jednocześnie studia i próby co raz to innych ról. Od czasu do czasu wpadam na krótko do Warszawy, gdzie jest mój stały dom, a potem znów w drogę. W tych dniach również opuszczam Warszawę.

— Dokąd się pani udaje?

— Jadę do Niemiec i do Grecji. Stamtąd wpadnę znów na kilka dni do Warszawy. Na dłużej nie mogę, gdyż oczekują mnie w Londynie i w Paryżu, — mam śpiewać na koncertach symfonicznych.

— Czy zarzuciła pani zupełnie operę?

— Opera jest przecież nieczynna. Ale wierzę, że wkrótce stosunki zmieniają się na lepsze i będziemy mieli dobrą operę, no i mam nadzieję, że jeszcze nie raz w niej zaśpiewam.

— Woli pani śpiewać w operze, czy na estradzie?

— Lubię operę, ale wolę jednak śpiewać na koncertach.

— Jaki rodzaj muzyki pani najbardziej lubi? operową, czy też pieśni?

— Pieśni, chociaż chętnie śpiewam również i inne utwory.

— A jakie pieśni lubi pani najwięcej?

— Bardzo lubię Schuberta. Ale mam też dużo innych ulubionych pieśni. Trudno byłoby wyliczyć wszystkie, gdyż znam ich mnóstwo.

— Czy praca artystyczna nie koliduje z pani życiem prywatnym? — ryzykuję trochę niedyskretne pytanie.

— Nawet bardzo. Jestem przeważnie w drodze. A ja kocham swój dom, swoje otoczenie, moje psy i koty. Wracam zawsze stękniona do domu i wtedy całkowicie się mu poświęcam.

— Więc lubi pani gospodarstwo?

— Ogromnie. I zawsze, gdy jestem w Warszawie, chętnie i dużo się nim zajmuję, zwłaszcza w okresie przedświątecznym. Pasjonuje mnie pieczenie ciast. Ale kiedy jestem dłużej w Warszawie i nacieszę się domem, zaczynam tęsknić za pracą i znów wyjeżdżam. I tak stale.

Rozmowę naszą wciąż przerywają. Co raz kto inny radzi się lub prosi p. Bandrowską o wypowiedzenie swego zdania w najrozmaitszych sprawach. Więc i ja zapytuję o losy opery i jej stanowisko w tej sprawie.

— Jestem tylko sympatykiem zespołu operowego, a nie jego przedstawicielką. Przychodzę do kolegów. O sobie w związku z tą sprawą nie chciałabym nic mówić, żeby to nie wyglądało na autoreklamę. Zresztą najbliższa przyszłość wypowie się lepiej ode mnie.

W tej chwili znów odwołują p. Bandrowską. Więc żegna mnie ciepłym uściskiem dłoni, ofiarowując na pamiątkę tej miłej rozmowy dedykowaną dla naszych Czytelniczek fotografię swoją.

Dzwonię do p. Bandrowskiej - Turskiej, prosząc o wywiad.

— Proszę przyjść do Teatru Wielkiego, tam mnie pani zastanie — odpowiada głos melodyjny, o dziewczęcym prawie brzmieniu.

Jak wiadomo, p. Bandrowska - Turska poświęciła dużo czasu swoim strejkującym kolegom, dotrzymując im towarzysztwa, dodając otuchy i wspierając radą i czynem.

Przychodzę o oznaczonej porze.

P. Bandrowską zastaję w t. zw. pokoju solistów, rozprawiającą żywo z kilkoma osobami. Co raz inny zwraca się do niej. Widać, że cieszy się ogólną sympatią i poważaniem.

Zbliżam się i proszę o przyrzeczony wywiad dla „Świata Pięknej Pani”.

— „Świat Pięknej Pani”? Bardzo mi-

Instytut Kosmetyczno-Lekarski

ODDZIAŁ
Marszałkowska Nr. 94
Telefon 9.98-68



pod kierunkiem

H. BRZEZIŃSKIEJ

Centrala:

Senatorska 37 (Pałac Błękitny) tel. 3-33-53

WSZELKIEGO RODZAJU

ZABIEGI KOSMETYCZNE

P O R A D Y: We wszystkich sprawach Kosmetyki Leczniczej. Również drogą korespondencji
WSKAZÓWKI: Co do używania odpowiednich dla swej cery pudrów, kremów, szminek, mydeł i t.p.

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE WYROBÓW INSTYTUTU „I Z I S” GDYŻ SĄ ONE NAJLEPSZE.

LABORATORIUM
ul. Żabia Nr. 4
Telefon 5.18-53

WPŁYW FILMU NA MODĘ

Na lansowanie takiej lub innej mody składa się cały szereg czynników. Wiadzieliśmy i widzimy, że dyktatorzy paryscy czerpią swe natchnienie przy tworzeniu modeli z życia, t. j. z wypadków międzynarodowych, wydarzeń politycznych, artystycznych kierunków, które w danej chwili absorbują elitę społeczeństwa i t. p. Wystarczy przypomnieć niektóre fakty z najbliższej przeszłości, aby usprawiedliwić powyższe twierdzenie. Mieliśmy jednak całkiem zdecydowane stanowisko faszyzmu do mody, gdy Mussolini, obejmując władzę, uważał za stosowne określić również długość sukni kobiecej i do tego musiały się dostosować włoskie domy modelowe. Ta sama historia powtórzyła się z modą, gdy na nią wywarł swój wpływ Hitler, zabraniając kategorycznie importowania wszelkiego rodzaju materiałów. Przemysł, będący na usługach mody, musiał szukać jakiegoś wyjścia, no i powstała moda na samodziały, lny, rodzime perkaliki i t. p. Moda ta dotarła i do nas, z czego najwięcej mają korzyści nasze poczciwe gospoście, wyrabiające w swych warsztatach domowych wspomniane samodziały.

Mieliśmy też modę na różnorodne nadsłownictwa ubiorów wojskowych z racji wojny abisyńskiej, hiszpańskiej, chińskiej, a ponieważ żyjemy obecnie w bar-



TORTURY

Chińskie
przeżywa ten kto nie po-
nada w domu młotki
elektrycznego

SPRZEDAŻ RATALNA GRZEJNIKÓW W
SALONIE ELEKTROWNI MIEJSKIEJ
marszałkowska 150

Olivia de Havilland i Brian Aherne w fenomenalnym filmie „Przygoda pod Paryżem” wyświetlanym w kinie „Casino”.

Fot. W. B.



MAGAZYNY WŁASNE
Chmielna 33, Nowy Świat 40
Marszałkowska 56, 102 i 154

dzo niespokojnych czasach i w dobie największych zbrojeń, — nic też dziwnego, że moda ta utrzymuje się jeszcze, tym bardziej, że jest ona bardzo praktyczna jeśli chodzi o strój sportowy, a nawet i południowy.

Pewnym odchyleniem od marsowych nastrojów na czas krótki była moda, powstała z racji uroczystości koronacyjnych w Anglii, a następnie romantycznego przygotowania do obrzędu zaślubin księcia Windsoru. Pani Simpson pragnęła powetować sobie poprzednie tryumfy „arbitra elegantiarum” i wytworzyła pewien własny styl oraz narzuciła elegantkom swój ulubiony kolor, zwany bleu Wallis.

Życie najbardziej nawet obfitujące w niezwykle zdarzenia, a tym mniej wpływy wybitnych jednostek nie mogą wytrzymać konkurencji z przebogłą fantazją, która stwarza coraz nowe zdarzenia, wypadki oraz okoliczności.

Taką fantazją — jest film

Fabula scenariusza filmowego niczym nieskrępowana (mówię tu o scenariuszach amerykańskich, gdzie wytwórnia nie ogranicza, tak jak u nas, autora ilością potrzebnych dekoracji, wartością rekwizytów, czy też poprostu zasobem kapitału finansisty filmu), daje szerokie pole popisu wszelkim zdobyczom obecnego stulecia.

Z tych też powodów nie krępowany tak przyziemnymi sprawami, jak pieniądze, film w Ameryce mógł się rozwinąć i stale się rozwija. Powstają z tej racji arcydzieła sztuki nie tylko, jeśli chodzi o kinematografię, lecz również, co nas w danym wypadku przede wszystkim interesuje, przebogate, oryginalne i nadzwyczaj pomysłowe toalety „gwiazd” filmowych.

Hollywood już od dawna zdecydowanie konkuruje ze stolicą mody — Paryżem. I trzeba przyznać, że z powodzeniem.

Biorąc pod uwagę fakt, iż film jest najbardziej dostępną rozrywką dla najszerszych warstw publiczności, śmiało powiedzieć możemy, że film wywiera największy wpływ na lansowanie takiej lub innej mody tym bardziej, że modele.



fol. National F. C.
Joan Bennett i Henry Fonda w filmie
„Druga miłość”.

noszone przez artystki, częściej się przyjmują, niż prezentowane kreacje na sezonowych pokazach mody.

Gdy kreacje takiego, czy innego domu modelowego ogląda zaledwie kilkadziesiąt ciekawych cór Ewy, to toalety bohaterki filmu — dziesiątki tysięcy!

I jeszcze jeden powód, dla którego modele artystek są tak naśladowane: jest nim sposób noszenia stroju. Gwiazdy, tej wielkości, co naprz. Marlena Dietrich czy Greta Garbo (obecnie pani Stokowska), każdą toaletę owiewają swoim indywidualnym urokiem, pokazują ją w najkorzystniejszym świetle, podkreślając harmonijny ruch każdej suk-

ni. Wiecej! — nadają każdemu strojowi właściwy charakter.

Ich wysoka predyspozycja do nadawania tonu i charakteru wszystkiemu, co wymaga wyrobionego smaku i poczucia harmonii, niezależnie od tego, że na tę ich predyspozycję składa się kilka, a czasem nawet kilkanaście umysłów nieprzeciętnej inteligencji, stwarza odrębny kierunek w dziedzinie mody.

Wszelchwałna Pani Moda nie uznaje stałości. Ciągłe musi być przedmiot: — suknia, płaszcz czy kapelusz, chociażby w drobnym szczególe zmieniany. I dlatego moda jest w każdym sezonie różnorodna, a modele dostosowywane do możliwości finansowych każdej klasy społeczeństwa.

Przygotowywane są modele dla bogatych córek i żon fabrykantów lub przemysłowców, dla kobiet pracujących, dla rodzin szerokiego ogółu urzędniczego, dla skromnych panien sklepowych i pracowników igły. Akcja filmowa uwzględnia wszystkie życiowe okoliczności i warunki. Każda bohaterka, na którymkolwiek z wyżej wymienionych szczebli społeczeństwa stojąca, jest ubrana odpowiednio do mody panującej w danym sezonie.

Film dociera dzisiaj do najmniejszego nawet ośrodka kulturalnego, przemawia najdobitniej i najzrozumialej. Nic też dziwnego, że wpływ jego spotyka się wszędzie, a przede wszystkim w przemyśle, stojącym na usługach mody.

MODNE TKANINY

CWEJKO

WARSZAWA, BIELAŃSKA 23

EFEKTOWNY, MODNY I BARDZO GUSTOWNY
KOMPLET WIOSENNY z firmy
JÓZEF MROWIEC Bracka 12



SKŁAD FUTER

NOWOŚCI SEZONOWE
L I S Y

STANISŁAW ROTHER

WARSZAWA, BIELAŃSKA 5
TELEFON Nr. 674-64

FIRMA EGZYSTUJE OD ROKU 1865

WIOSNA 1938

Wczesna wiosna, — więc wczesne zainteresowanie mody wiosną. Kwestia palta i kostiumu spacerowego staje się najaktualniejszą sprawą. Spieszymy z obstalunkiem, żeby zdążyć, zanim pracownice krawieckie zawałone będą robotą.

Nauczeni doświadczeniem, kierownicy przodujących domów mody pomyśleli na czas o sprowadzeniu wiosennych modeli. W salonie „Lucyny” stałe klientki dostępują zaszczytu obejrzenia serii redingotte'ów, luźnych płaszczyków kloszowych, mających w czasie nadchodzącej wiosny panować zgodnie i możnawładnie.

Kosiumy tailleur o marynarkach cołkolwiek ciaśniej dopasowanych, rozmaitej długości. Na nowo cieszy się wzięciem krój smokinga, — jedwabne wypustki podkreślają małą czern sukna.



fol. R. K. O. Radio
Suknia wiosenna Joan Fontaine



fol. R. K. O. Radio
Wiosenny kostium sportowy Anna Schirley

Podziwiam nieskazitelny krój kostiumu „klasycznego”, uchodzącego słusznie za ogniową próbę techniki krawieckiej.

— Możemy doprawdy pochwalić się naszym doskonałym krawcem — stwierdza z zadowoleniem kierowniczka salonu.

Boguchwał Myszkowski wyprzedza sezon serią wiosennych okryć i kompletów.

Modą sezonu jest oczywiście wełna. Na komplety jedwabne będzie czas od połowy maja. Rozmaitość tkanin wełnianych jest wręcz zawrotna (dosłownie, bo dostałam zawrotu głowy, oglądając olbrzymią kolekcję nowości w magazynie B. Hersego).

Zaczęto od pokazywania mi tkanin angielskich, cieszących się najstarszą tradycją. Przepyszne materiały okryciowe. Urozmaicony przeplot wielobarwnych nici stwarza nadszpiezanie harmonijne

Dla cery suchej i normalnej

Dra LUSTRA Puder EGZOTYCZNY
Miraculum

powierzchnie. Na przykład cała gama tonów ciemno-szarych, aż do srebrzyscie perłowych. Albo zieleń w różnych natężeniach, przetkana najnieoczekiwanej nicią koralową. Brązy zgaszone, ciepłe tony rdzawe, rozjaśnione iskrą złoto-żółtą. Pozorne rozwichrzenie składników zsumowane — daje efekt spokojny i niezawodnie dystygowany. No i lekkość. Przysłowiowa lekkość angielskich tkanin.

Z wyrobami angielskimi pod względem lekkości rywalizują szczęśliwie wełny



Świetny duet taneczny, M. Kołpikówna i E. Papliński, po sukcesach w Krynicy udał się na tournée zagranicę.

Suknia p. Kołpikówny z firmy „MARJA” MARSZAŁKOWSKA 151.



Kostium wiosenny, wykonany ręcznie z angielskiej wełny „Patona”.

Wełny angielskie do robót ręcznych marki „PATONS & BALDWIN, Ltd.” na pulowery, suknie i garsonki do nabycia w firmie „ANGORA”, Marszałkowska 96. tel. 9-84-37.

francuskie z warsztatów sławnego Rodier'a. Nie zdają się ubiegać o spokój. Olbrzymie kraty malinowe, cytrynowe lub marchewkowe odcinają jaskrawo od popielatego tła. Kupony ekscentryczne przeznaczone są na luźne płaszczyki podróżne.

Drobne kratki, wielobarwne supelki, skomplikowane zygaki, układają się w symetryczne paski. Do najwytworniejszych i najbardziej poszukiwanych należą tkaniny o wzorach rozmaitych, których identyczność składników kolorystycznych oraz wspólny, podstawowy ornament predestynują do figurowania w jednym komplecie. Moda odmiennych spódniczek i marynarek lub trois quart'ów bynajmniej nie przebrzmiała.

Nazwy tkanin Rodier'a nęcą egzotyzmem pisowni i brzmienia: — „Bargyl”, „My Dhou”, „Modrea”. Ta ostatnia — to cieniuchna wełenka, przeznaczona na bluzki. Na oko przypomina jedwab. W dotyku jest rozkosznie miękka. Deseń —

kraty. Barwy żywe, może nawet zbyt jaskrawe, zgodnie z zasadami Rodier'a; są jednak tak umiejętnie szarmonizowane, że oko przyzwyczaja się do tego, co przed chwilą budziło protest. A wtedy inne, dyskretniejsze, wydają się mdłe.

A tkaniny krajowe? Nie mamy powodu ich się wstydzić. — Płaszczowe diagonal'e lekkością, puszystością nie ustępują zagranicznym. Oryginalne i szczęśliwe przeploty barw. Mniej śmiałości w zestawieniach, ale to nie wada w na-

gotowano również zapas wełen białych. Białe (lekko kremowe) palto wełniane do sukienki z jedwabiu szkarłatnego lub granatowego, to jeden z postulatów nadchodzącej mody.

Jedwabie? Oczywiście najwięcej deseniowych. Dla wybredniś sprowadzono kupony niepowtarzalne. Szczęśliwa nabywczyni może być pewna, że identyczny układ gwiazdek lub kwiatów nie będzie miała żadna z jej rywalek.

Ale narazie ważniejsze od kwiatów drukowanych na sukniach są kwiaty, zdobiące kapelusze. Wiosenne kapelusze kwitną. Kwitną kwiatami i jasnymi, żywymi barwami ozdób wstążek, słomek. Nawet spokojne filce zdobi się barwnymi opasaniem, o jaskrawych, kontrastowych kolorach.

Formy najrozmaitsze, głównie płaskie i stożkowe korzystają z absolutnego równouprawnienia. Ronda wywiniete wysoko do góry lub opuszczone na oczy nisko, jak przysłonka. I woalki. Istne chmury woalek koronkowych, tiulowych w wielobarwne groszki i muszki. Well,



fot. R. K. O. Radio.
Skromny, a efektowny kostium Jeany Fontaine.

szym słotnym klimacie i wynikającym zeń szarym kolorystyce powietrza.

Moda wiosenna przynosi dużą różnorodność tkanin szaro-zielonych, kremowo-brunatnych, wpadających niekiedy w ciepły odcień beige rose. Tę jasną, wesołą, miłą dla oka, dostosowaną do wymagań praktyczności wskutek odpowiednio splecionych nici. Szczęśliwie pomyślane kupony krajowe tkanin gładkich i wzorzystych z powodzeniem naśladują swe zagraniczne prototypy.

Wełny na sukienki: — nazwy zagraniczne, a pochodzenie krajowe. Wyrób i barwy szlachetne. Szczególniej uroczy jest jasny błękit barwy przylaszczek. Ładnie będzie wyglądała taka sukienka koloru najwcześniejszych kwiatów wiosennych w rozchyleniu długiego redingotte'u w kolorze czernionej stali lub nocnego nieba. Modne są nadal wszystkie odmiany błękitów — od najbledszych (blu Wallis), do najciemniejszych. Przy-



fot. R. K. O. Radio.
Oryginalny płaszcz z bolerkiem Barbary Stanwyck

A. 1/38 d



ATA
proszek
do czyszczenia
i do szorowania

Wyrób Zakładów Polskiej Sp. Akc. Persil w Bydgoszczy

Do zmywania i płukania używajcie (IMI)



Urode kobieca

pielęgnują środki
kosmetyczne z OCZARU WIRGIŃSKIEGO
HAMAMELIS *Esté*

Płyn do mycia twarzy
Krem odżywczy na noc
Puder roślinny o najwyż-
szej subtelności • Mydło
o najlepszej jakości —



J. S. STEMPNIEWICZ POZNAŃ

J. St. Claire

KAPELUSZE NA OBECNY SEZON WIOSENNY

Z pierwszymi promieniami słońca, z pierwszym uśmiechem wiosny, budzi się w sercu każdej Pani głęboka troska: — Co też wiosna przyniesie nowego w dziedzinie mody? Jak będziemy wyglądały? Czy się bardzo zmienimy w nowych strojach? Czy mogą się nam przydać

zeszłoroczne suknie, czy też wobec nowych „cudów” mody okażą się bezwartościowymi łaszkami?

Jednak najwięcej kłopotu sprawiają nam kapelusze. Jest to przecież najważniejsza dekoracja twarzy, — może ją zdobić lub szpeci, odmładzać lub postarzać.

WIOSNA

WEŁNY na suknie
KRAJOWE kostiumy
FRANCUSKIE płaszcze
ANGIELSKIE

Bogusław HERSE

MATERIAŁY MĘSKIE
KRAJOWE **ANGIELSKIE**

Przypatrzmy się więc kapelusom, które przynosi nam obecna wiosna.

Jest ich takie mnóstwo, fasony są tak urozmaicone, że z pewnością każda z pań dobierze sobie kapelusz odpowiedni do urody i do stroju.

Kapelusze są różnej wielkości: od najmniejszych toczków do kapeluszy z olbrzymimi rondami, przeznaczone na ciepłe dni. Ponieważ tegoroczna moda lubuje się w rzeczach fantastycznych, więc i w tej dziedzinie różnorodność króluje wszechwładnie. Obok skromnych kapeluszy sportowych i canotierów, mamy kapelusze tak fantastycznie pomyślane i



przybrane, że wzbudzają wprost wątpliwość, czy można je w ogóle włożyć, czy też lepiej podziwiać zdala na wystawie lub w żurnalu. Są one zrobione z najróżniejszych materiałów i słomek w najróżnorodniejszych kolorach.

Modne są połączenia słomy i filcu lub słomy i jedwabiu. Często spotykane są główki z wstążki, a rondo ze słomy.

Ponieważ w tym roku nosi się suknie i tailleur'y w dwóch kolorach, więc też nosimy do nich kapelusze również w 2 kolorach, wybierając przeważnie kontrastujące ze sobą kolory, naprz. czarny i biały, różowy i niebieski.

Najbardziej faworyzowany w tym roku jest t. zw. „canotier”. Robią go przeważnie ze słomy, ale niektóre firmy lansują „canotiery” z jersey'u lub filcu. Ma on niską, płaską główkę, przybrany jest najczęściej wstążką, albo też, stosując się do obecnej mody, lubującej się ekstrawagancjach, dekoruje się go kwiatami, piórkami, a nawet koronką. Taki kapelusz nosimy jak najbardziej nasunięty na czoło.

Niektóre firmy paryskie lansują stroje stylowe, przy czym stylowość tę podkreślają tylko niektóre szczegóły stroju, a nie jego krój. A więc przede wszystkim kapelusze małe, płaskie, nasunięte na czoło, przybierane kwiatami, umieszczonymi na szerokiej wstążce, związanej w węzeł z tyłu głowy i opadającej na kark à la Wateau. Niezależnie mamy szerokie pasterki o wstążkach związanych pod brodą, lub kapelusze w stylu Ludwika XVI. Niektóre firmy lansują małe, okrągłe kapelusiki, t. zw. „tambourin”. Obok nich spotykamy duże, płaskie kapelusze, nasunięte na czoło, a z tyłu przymocowane wstążką, związaną na kokardę, opadającą na kark. Wreszcie mamy kape-

lusze całkowicie pokryte kwiatami lub zrobione z kwiatów i liści.

Do sukien wieczorowych nosi się małe toczki z kwiatów lub, dla odmiany, diadem z kwiatów. Dodać należy, że obok tych wszystkich kapeluszy mamy cały szereg innych, odślanających czoło. Jest więc w czym przebierać.

A teraz podam parę charakterystycznych szczegółów dla tegorocznej mody wiosennej.

W przeciwieństwie do noszonych dotychczas wysokich główek i stożków, mamy główki niskie i płaskie, przy czym są one z tyłu uniesione wysoko i podtrzymywane czapeczką, do której są przyszyte, a która obejmuje tył głowy, natomiast przód jest opuszczony nisko na czoło. Zamiast tych czapeczek używane są często t. zw. „cache-peigne”. Jest to przybranie, obejmujące tył głowy, ozdobione kwiatami, liśćmi lub nawet owocami.

Zawsze lubiliśmy nosić woalki, gdyż są one wdzięcznym materiałem dla pomysłowości naszej, podnoszą elegancję kapelusza, osłaniają drobne usterki urody i dodają dużo wdzięku. Ale nigdy nie były woalki tak faworyzowane, jak w tym roku. Nosić je będziemy w różnych gatunkach i kolorach, często kontrastujących z kolorem kapelusza. Na przykład: — do białego toczka zakładamy woalkę ciemną lub nawet czarną. Ale wszystkie będą bardzo krótkie, zakrywające zaledwie oczy, lub tak długie, jak welon, opadając na ramiona i plecy. Można je również w pewnych kombinacjach nosić pod kapeluszem, upięte na włosach.

Jak widzimy, wybór jest ogromny, ale zarazem i kłopot: — jaki z tych „cudeńków” najlepiej wybrać?

WESOŁY KĄCIK ŚWIĄTECZNY

Jeśli pragniesz mieć, gosposiu, na te święta ciasto cacy, nie pożałuj dobrej mąki, przednich drożdży, ni też pracy. Energiczne wybijanie też należy mieć na względzie — z niedobitej bowiem baby nikt pociechy mieć nie będzie!... Jeśli pieca chcesz spróbować, cna gospocho, to z ostrożną — (po dostatnim wypaleniu węgla też dorzucić można); rozsyp zresztą w „szabaśniku” garstkę mąki w różne strony — gdy się mocno zarumieni, to piec dobrze napalony! Jeśli baby rosnać mają — to średnia temperatura dwadzieścia mieć winna stopni lub dwadzieścia pięć Reamura. — Nader ważną grają rolę w bab wypieku, mówiąc szczerze, oprócz cukru, drożdży, mąki i migdałów — jaja świeże.

Chcąc przekonać się, czy w miarę już ubita niecka ciasta, trzeba jędrnie ścisnąć w rączce „wałek” taki — no i basta!...

Masło w rondlu topić można, precedziwszy „szum” przez sito; męty trzeba zaś usunąć —

— w tym wypadku dobre i to. —

Gdy już ciasto wyprowadzisz, ma gosposiu, w miarę tłusto — będziesz miała setne baby, zaś twój mąż... kabzę pustą!

Eszet.



„FEMINA“

DEPILATOR dwustronny łatwy w użyciu, nie drażni skóry, działa namiętnie. Skład główny:

LABORATORIUM „ARIS”
Warszawa, Żabia 3, tel. 3-32-23



*Soir
de
Paris*

☆... le Parfum de Paris



BOURJOIS



Pierwsza w Polsce Wytwórnia
założona w 1921 roku

Urządzeń Gabinetów Kosmetycznych
oraz nowoczesnych foteli kosmetycznych

J. MIKULSKI

Warszawa, Chmielna 72 tel. 5-92-30

==== Na żądanie wysyłamy bezpłatnie katalogi =====

CO I JAK
PERFUMOWAĆ

Pani, dbająca o urodę, nie potrafi obyć się bez perfum. Są one jej niezbędne, nie tylko gwoździ jej własnego powonienia, ale i przez wzgląd na atmosferę, jaką wytworzą, otaczając ją, zawsze i wszędzie, w domu i poza domem, specjalnym swoim zapachem, jakby obłokiem niewidzialnym, harmonizującym z nią samą i zlewającym się z nią w jedną całość.

Dobieranie zapachów nie jest rzeczą łatwą. Trzeba do tego nie tylko pewnej znajomości i dobrego smaku, ale przede wszystkim dobrego powonienia. Pod żadnym innym względem nie jest tak łatwo wpaść w przesadę i dysharmonię z samym sobą, jak pod względem perfum. Dyskrecja i umiar — to przewodnie hasła, którymi kierować się należy. W tej olbrzymiej dziedzinie wytwórczości i pomysłowości ludzkiej istnieje tak nieskończona różnorodność, tak obfity wybór co do gatunku, pochodzenia, aromatu i tak wielka rozpiętość w cenie, — że jest nad czym poważnie się zastanowić. Każda uroda, każdy typ, każde usposobienie i każdy wiek wymaga innych perfum. Ale za to, kto już raz dobrał sobie odpowiedni zapach, rzadko się z nim rozstaje lub na inny zmienia. Pod tym względem stałość i wierność kobiet jest wprost imponująca.

Do perfumowania wnętrza używane są lampki, ukryte w specjalnych naczyniach ozdobnych, do których wlewa się perfu-

my. O wiele prostszy jednak i bardziej praktyczny sposób jest następujący: — cienki tampon waty zwilżamy obficie perfumami i owijamy nim żarówkę elektryczną; niebawem poczujemy rozchodzący się w mieszkaniu zapach, który pozostanie w nim przynajmniej przez kilka godzin. Co do ubieralni i rzeczy wiszących, to możemy zalecić tylko domowy, gospodarski sposób, polegający na wypychaniu rękawów okryć i sukien bibułką jedwabną, skropioną danym zapachem. Tak samo i kapelusze, szuflady i półki w szafach dobrze jest powykładać dużymi arkuszami takiej bibułki. Jeżeli co tydzień będziemy ją zmieniać, — utrzymamy ulubiony nasz zapach na stałe. To samo należy czynić i z podróżnymi walizkami.

Do szaf z bielizną domową natomiast są niezbędne saszetki z irysem albo heliotropem, do których można dodawać jeszcze po kilka kropel piżma, co potęguje oba te zapachy. Do bielizny stołowej można używać jedynie zapach irysu, jako woni delikatnej i dyskretnej.

Zdaje się, że jeszcze w żadnej epoce zamiatanie do perfum nie było tak żarliwe, jak obecnie. Nawet w wieku XVIII, w czasach gdy p. Pompadour zużywała ich więcej niż za 60.000 fr. w ciągu roku, nie było tak wiele perfum, jak jest dzisiaj. Teraz wszyscy je fabrykują, począwszy od najwięcej znanych i reno-



mowanych wielkich firm perfumeryjnych, a kończąc na domach mód, zakładach krawieckich i szewskich.

Do kąpeli, zamiast różnych jajeczek, soli perfumowanych, a chociażby i najlepszych francuskich specyfików kąpielowych, wolą niektóre panie czystą ciepłą wodę, po której namaszczają swe ciało kremem z olejku migdałów gorzkich lub czystym olejkiem owocowym, przenikającym dobrze wgłąb skóry i wydzielającym ją bardzo.

Co do włosów, to sprawa nie jest obojętna, czy i jak je perfumować. Jeśli włosy są bujne i gęste, to można sobie pozwolić na każdą zachciankę w tym kierunku. Ale jeżeli są wątłe, suche, łam-

Redakcja „ŚWIATA PIĘKNEJ PANI“

poleca uwadze Szanownych Czytelniczek następujące Gabinety Kosmetyczne, należące do Stowarzyszenia Właścicieli Gabinetów Kosmetycznych w Polsce.

ALBRECHTOWA Janina, Instytut kosmetyczny, „Anamorfoza“, ul. Chmielna 29, tel. 596-48.

„ANDREA“, Instytut kosmetyczny, ul. Sienkiewicza 4, tel. 625-05.

BEVENSÉE Irena, Instytut kosmetyczny, ul. Chmielna 32 m. 26, II. piętro.

BUBNOFF Julia, ul. Wilcza 31 m. 15, tel. 882-84.

DANIELI JANINA, Inst. kosm., współ. salonów fryzjerskich „Caro“, ul. Hoża 40, tel. 956-36.

„HEDDA“, Instytut kosmetyczny, ul. Szpitalna 5, tel. 284-14.

JARNUSZKIEWICZ Helena, ul. Wspólna 12 m. 2, tel. 718-12.

KASPERSKA Maria, Inst. kosm., ul. Mazowiecka 11 m. 20, tel. 249-50.

KRACZKIEWICZ Irena, ul. Wilcza 56 m. 1.

MACHUDERSKA Irena, Gab. kosmetyczny „Iria“, ul. Nowogrodzka 9, tel. 957-14.

MAKAROWSKA Maria, Gabinet kosmetyki-leczniczej, ul. Krucza 47 m. 10, tel. 921-41.

MISZEWSKA Anna, ul. Hoża 50, tel. 936-17.

POHOSKA Ina, Gab. kosmetyczny „Iwa“, ul. Filtrów 75, tel. 979-80.

POZNAŃSKA Magdalena, Gabinet kosmetyczny „Madeleine“, ul. Mokotowska 52, tel. 808-37.

RÓŻAŃSKA Józefa, Gabinet kosmetyczny „Pani“, Al. Ujazdowskie 39, tel. 882-76.

RÓŻAŃSKA Klaudia, 6 Sierpnia 43 bud. 6 m. 11, tel. 9-48-88.

SOKOŁOWSKA Maria, Gabinet kalotechniczno-kosmetyczny, ul. Wilcza 56 m. 1, tel. 711-99.

SZPIROWA Łucja, Gabinet kosmetyczny „Cedib“, ul. Warecka 5, tel. 990-82.

TRZEBIECKA Zofia, Gabinet kosmetyczny „Ninon de Lenclos“, ul. Lwowska 6, tel. 837-91.

TUTAJOWA Helena, ul. ks. Skorupki 4 m. 16, tel. 721-93.

WELTOWA Eugenia, Gabinet kosmetyczny „Nowoczesny“, ul. Wilcza 55, tel. 897-77.

ARSENJEW Zenobja, Wilno, ul. Mickiewicza 4 m. 3.

BIENKOWSKA - SKLENARZOWA Helena, Instytut kosmetyczny, Katowice, 3-go Maja 23 (Gmach Assicurazioni Generali), tel. 324-04.

HRYNIEWICZOWA Janina, Wilno, Mickiewicza 1 m. 13.

PAWŁOWSKA Emilia, Wolkowysk, Tatarska 2 m. 2.

ROMAŃSKA Ela, Gabinet „Lala“, Wilno, Wileńska 25, tel. 19-10.

SADOWSKA Barbara, Gabinet Kosmetyki Leczniczej, Ciechanów, Ślaska 1, Apteka.



Artystyczny wzór szwedzkiego szkła ozdobnego ze słynnej firmy A. B. Orrefors Glasbruk. — Wystawa Szwedzkiego Przemysłu Artystycznego w Warszawie.

liwe, wymagające natłuszczenia, to zwilżanie ich mocnymi płynami może im przynieść szkodę. Natomiast przy włosach tłustych, kiedy higiena włosów wymaga wcierania odpowiednich płynów (lotiony) w skórę głowy, można te płyny kazać zaperfumować takim zapachem, jaki nam potrzebny. Firmy francuskie wyrabiają specjalne lotiony do włosów o silnym zapachu, których wystarczy użyć dwa razy na tydzień, żeby po zdjęciu kapelusza rozsiewać przyjemny zapach.

Od włosów nasiąka również i jasiek w czasie nocy; tym sposobem wytwarza się dokoła atmosfera, harmonizująca z naszym charakterem i gustami.

20 lat temu były w użyciu saszetki. W dwóch lub trzech znanych firmach kupowało się proszki aromatyczne, z których panie same wytwarzały odpowiednie mieszanki. Po zmieszaniu wkładało się je do kawałków materii w rodzaju podszewki, której cztery rogi wiązały się wstążką. Nawet niektóre magazyny mód odsyłały paniom do domu suknie już zaopatrzone w liczne saszetki wewnątrz. Na ogół mieszano heliotrop i irys w równych częściach, dodając czwartą część piżma.

Stary zwyczaj pachnących cukierków i dziś istnieje jeszcze. Perfumowano je piżmem i werbeną. Dzisiaj posiadamy pastylki miętowe i dropsy, odświeżające oddech.

Perfumujemy wreszcie futra, rękawiczki, torebki, nawet psy pokojowe i koty i wogóle wszystko, z czym łączy nas bliższy kontakt, ba, nawet... czasami... własnego męża.

Tym sposobem piękna pani sama stwarza swój świat, w którym obraca się i żyje, promieniuje miłością i szczęściem, topi codzienne troski i którym innych pociąga i nęci. Świat to subtelny, niewidzialny, jak niewidzialne są fale woni.

Indywidualnemu doborowi zapachów poświęcimy w numerze najbliższym specjalny artykuł pod tytułem „Jak dobrać perfumy odpowiednie do swego typu”.

Prosaki są jednym z częstych defektów, lokalizujących się na twarzy, na policzkach, przeważnie w pobliżu oczu. Pojawiając się w miejscu tak widocznym, szpecą skórę i szkodzą urodzie już na pierwszy rzut oka.

Prosaki są to wypukłe guziki różnej wielkości, od główki szpilki do ziarenka prosa, stąd też ta wada otrzymała nazwę „prosaków”.

Kolor prosaków jest biały, natomiast starsze i większe prosaki są koloru żółtawego. Pochodzenie i powstanie prosaków nie jest jeszcze dokładnie zbadane; należy przypuszczać, że powstają one na skutek wadliwego działania gruczołów łojowych, gdyż zawartość ich składa się z stwardniałego bardzo tłuszczu, pomieszanego z złuszczonego naskórkiem.

Prosaki uwypuklają się cokolwiek ponad powierzchnię skóry i są widoczne w kształcie ziaren różnej formy, leżących pod skórą. Zdarza się często u osób, niedbających o swój wygląd i nieusuwających prosaków, że znajdują się one w dużej ilości: — twarz wtedy wygląda, jakgdyby nakropiona białą-żółtymi plamkami.

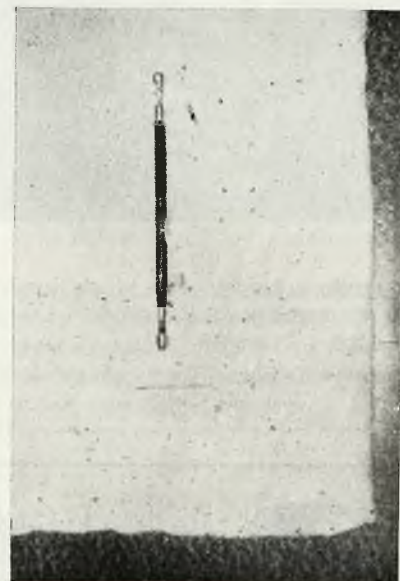
Usuwanie prosaków polega na rozerwaniu naskórka i wyciśnięciu twardego ziarenka przy pomocy specjalnej łyżeczki.

Dotychczas w gabinetach kosmetycznych usuwano prosaki, przerywając naskórek najczęściej sondą dentystyczną, po uprzednim dokładnym zdezynfekowaniu skóry eterem lub spirytusem. Sonda dentystyczna, używana dotąd do tego celu ma kształt prostej lub zakrzywionej grubej igły, osadzonej na metalowej ręczce. Usuwanie tym sposobem prosaków jest dość bolesne: — igła jest za gruba, skóra ludzka natomiast elastyczna i mocna do tego stopnia, że poddaje się temu zabiegowi z trudnością. Sprawia to ból pacjentce i denerwuje kosmetyczkę.

Często panie usuwają sobie prosaki samodzielnie, rozrywając skórę igłami lub szpilkami i przekonywują się, że jest to zabieg nie taki łatwy, gdyż ziarenko jest jakby zrosnięte z podłożem. Wynika z tego, że usuwanie prosaków powinno być dokonywane ręką wprawna, uzbrojona w odpowiednie narzędzie, t. j. wyłącznie w nowoczesnym gabinecie kosmetycznym. Coprawda można przed takim zabiegiem zmiękczać naskórek, kładąc kompresiki z gorącej wody lub robiąc naparzenie miejsc skóry, pokrytej prosakami. Nie wiele to jednak pomaga z racji wspomnianej elastyczności i mocy naskórka, czego

dowodem jest fakt, iż w Muzeum w Norymberdze znajduje się książka, oprawiona w skórę ludzką, która przetrwała już ładnych kilka wieków.

Celem uniknięcia tych trudności, należy przy usuwaniu prosaków posługiwać się specjalnym małym nożykiem (patrz rysunek), do tego celu umyślnie konstruowanym. Nożyk ten, którego spód jest zupełnie gładki, posiada koniec nieco wygięty do góry, bardzo szpiczasty i zaostroszony; jest to właściwie długi ostry nożyk wysokości około 5 mm.



Manipulacja tym nożykiem jest bardzo łatwa: — posuwamy nożyk dolną, gładką i nieostrzoną stroną po skórze. Szpic nożyka natrafia na wygórowany prosak i przebija go. Przy dalszym posunięciu nożyka wierzch jego, t. j. właściwy nożyk, przecina skórę pod prosakiem zupełnie bez bólu.

Na zdjęciu widzimy nożyk, który można obsadzić w ręczkę drewnianą lub w trzymadło od igieł, używanych do elektrolizy, choć nie jest to potrzebne, a nawet lepiej i wygodniej pracować, trzymając nożyk za ręczkę bez przedłużania go.

Skórę przed zabiegiem należy lekko natłuścić, uprzednio ją zdezynfekować; naparzenie jest wtedy zgoła zbędne.

Jeżeli na twarzy spotykamy dużą ilość drobnych prosaków, rozsianych koloniami, to w tym wypadku możemy zastosować albo stopniowe ich usuwanie sposobem wyżej opisanym, albo przez złuszczenie naskórka, które jednak stosować można tylko na cerach tłustych, bowiem skóry suche i wrażliwe mogą przy tym ucierpieć, więc lepiej na takich skórach usuwać prosaki przy pomocy nożyka.

Do złuszczenia naskórka stosujemy krem złuszczący. Po usunięciu prosaków po złuszczeniu skóry stosujemy przez kilka dni na miejscach złuszczenia krem o działaniu gojąco-łagodzącym, najlepiej z zawartością bizmutu i tlenku cynku.

jeśli chcesz mieć piękne i zdrowe ręby
czyść tylko szorstką ręką z dobroci
Patent D^{ra} ZIELIŃSKIEGO
fabryka
J. B. KOZAKOWSKI SYN
Warszawa ul. Główna 53 tel. 31849

GŁÓWNE ZASADY PIELEGNACJI NÓG



Posiadanie ładnej nogi, to dla każdej Pani jest zagadnieniem nie mniej ważnym od posiadania kształtnej, należyście wypielegnowanej rączki. Tymczasem na osiągnięcie i utrzymanie ładnej ręki każda z

pielegnacji nóg odbija się na ich sprawności, pociąga za sobą całą masę dolegliwości i chorób, które wyciskają piętno nie tylko na twarzy, ujawniającej cierpienia z racji bolesnych odcisków, zmęczenia nóg itp., lecz i cała postawa cierpi na tym bardzo, umniejszając powab i wdzięk na skutek skurczonej, pochylonej figury, która z trudem tylko posuwa się na sztywnych, obolałych nogach.

Trzeba przyznać, że tyranizująca panie nasze w ciągu paru lat ostatnich wszechwładna moda dużo winy ponosi za le wszystkie uszkodzenia i dolegliwości nóg, które coraz bardziej dają się odczuwać i poznawać. Szczęście — zaczął się już nawrót zarówno w odniesieniu do używanego obuwia, jak i rozwijającego się coraz lepiej zrozumienia konieczności racjonalnej pielegnacji nóg.

Nic tak nie niszczy nóg, jak wadliwe obuwie. Powiększenie kostki przy dużym palcu, powykręcane i zdeformowane palce, zgrubienia skóry, nagniotki itp., — wszystko to mamy do zawdzięczenia przede wszystkim noszeniu nieodpowied-

niego obuwia, a następnie zaniedbaniu nóg w odniesieniu do ich pielegnacji koniecznej, codziennej. Zresztą dobrze pielegnowana noga odporniejszą będzie na schorzenia i dolegliwości nawet w wypadkach używania wadliwego obuwia, a przeprowadzająca zabieg pielegnacyjny pedicurystka prędzej zwróci uwagę na główne zło i niebezpieczeństwo, płynące z okrycia nogi nieodpowiednią pończoszką lub obuwem.

W pierwszym rzędzie pamiętać należy o tym, żeby nie nosić ciasnego, niewygodnego, z twardej, grubej, nieelastycznej skóry przygotowanego obuwia, zaś na pocące się nogi nie wolno nakładać lakierków. Następnym warunkiem będzie unikanie obuwia o zbyt wysokim obcasie, gdyż to wygina za bardzo podbicie i przenosi ciężar ciała na palce, co nie tylko męczy i forsuje nogę, ale ją również zniekształca. Tymczasem obcas winien być $\frac{2}{3}$ całego ciężaru ciała utrzymywać na pięcie, co daje się osiągnąć tylko w wypadku, kiedy obcas nie przekroczy 3—4 cm. Inne rozłożenie ciężaru ciała jest szkodliwe przede wszystkim dla samej nogi. A ładna, foremna, dobrze wypielegnowana stopa, — to trwała podstawa urody kobiecej!

Na czym polega racjonalna pielegnacja nóg, poza noszeniem odpowiedniego obuwia, będzie treścią następnych artykułów naszych.

Rata-PEDICURE

Pań poświęca dużo więcej czasu, aniżeli powinna to robić przede wszystkim w stosunku do nogi. Zarówno ze względu na rolę, jaką noga ma do spełnienia w całokształcie prac całego organizmu, jak i z racji wpływu nóżki na urodę kobiecą, stanowczo zbyt mało, szczególnie u nas w Polsce, poświęcamy jeszcze uwagi tej najważniejszej części ciała naszego.

Dopiero od niedawna dbałe o swoją urodę Panie wyszły poza praktykowaną dotychczas dbałość o swoje nóżki, wyrażającą się w eleganckim obuwiu i jak najcieńszej, nie mniej eleganckiej pończoszcze jedwabnej. O konieczności racjonalnej pielegnacji nóg nie zdawano sobie sprawy. Ba, nawet zagranicą od dłuższego już czasu na szeroką skalę rozwinięty pedicure liczy u nas stosunkowo mało zwolenniczek tego obecnie za nieodzowny uznanego środka pielegnacji nóg, chociaż jednocześnie manicure, jako główny przejaw dbałości o rączki, stał się prawie powszechny, popularny i stosowany przez wszystkie bez wyjątku warstwy i sfery, nawet bez różnicy płci.

Tymczasem dbałość o nogę winna warunkowo znaleźć większe zrozumienie, bowiem, pomijając już należną tej kończynie pielegnację z racji wykonywania przez nią dużo cięższej pracy od rąk i pozostałych części ciała, — brak należytej



Rata

UMIĘJĘTNOŚĆ OSZCZĘDZANIA SIŁ

Umiejętność oszczędzania sił i zdrowia, chociaż należy do najważniejszych zagadnień życia, warunkując urodę i jak najlepsze utrzymanie sił do późnej starości, mimo to traktowane jest lekko-myślnie.

Wprawdzie żyjemy w czasach, które słowo „oszczędzajmy” ma na każde zawołanie, na ustach wszystkich, w najbardziej nawet błahych sprawach. A jednak myśl o zdrowiu, dopóki ustrój funkcjonuje prawidłowo, nie zdradzając chorobliwych objawów, traktowana jest bez troski. Tymczasem człowiek, nie umiejący oszczędzać sił swoich, postępuje aekonomicznie i nigdy nie będzie mógł wykorzystać w pełni rezultatów swej pracy.

Każda praca wymaga zużycia pewnej ilości energii, w następstwie czego odczuwamy zmęczenie lub wyczerpanie, zależnie od sił naszych, rodzaju pracy i jej warunków. Praca fizyczna, wykonywana na świeżym powietrzu, wyczerpuje wprawdzie mięśnie, lecz nie zatruwa organizmu. Praca umysłowa w biurach, zamkniętych warsztatach lub w sklepach

bardziej niszczy zdrowie, pozbawiając płuca przez czas dłuższy świeżego powietrza. Organizm nasz znieść może ciężką nawet pracę, o ile nie przekracza ona normy, nie jest „nad siły”, i przez zachowanie odpowiedniego odpoczynku utrzymuje równowagę między zużyciem a możliwością odzyskania utraconych sił.

Odpoczynek w czasie pracy powinien zmierzać do odprężenia całego organi-

zmu. Uzyskujemy go przez zastosowanie odpowiednich ćwiczeń, jak naprz.: — usiąść wygodnie, wyprostować krzyż, opuścić ramiona, zamknąć oczy, odprężyć nerwy; następnie powoli przechylić głowę w stronę prawego ramienia, z kolei przechylić ją ku przodowi i wreszcie na lewe ramię oraz do tyłu. Powróciwszy do pozycji wyjściowej, wciągnąć powietrze nosem, wydać policzki i wypuścić powietrze przez rozchyłone usta.

MŁODZIENCZY WYGLĄD

przedłużyć może jedynie racjonalna pielęgnacja cery, polegająca na systematycznym używaniu wypróbowanej dobroci

WYROBÓW

LAB. CHEM. FARM. **M. MALINOWSKIEGO**

MYDEŁ PRZETŁUSZCZONYCH

KREMÓW

I PUDRÓW HIGIENICZNYCH

Warszawa, Chmielna 4

niedopuszczających do przesuszenia
na skórkę

SPORTOWEGO, LANOLINOWEGO,
OGÓRKOWEGO

niezatykających porów

Do nabycia we wszystkich pierwszo-
rzędnych firmach.

M A R I A M A L I C K A



Redakcja „ŚWIATA PIĘKNEJ PANI”

poleca uwadze Szanownych Czytelniczek następujące Gabinety Kosmetyczne, prowadzone przez Panie Kosmetyczki, zrzeszone w Sekcji Kosmetycznej Zjednoczenia Kobiet Pracujących Zawodowo:

ALEKSANDROWICZ I. i PODGÓRSKA H., „Nowoczesna Kosmetyka”, ul. Nowogrodzka 34, tel. 976-31.

BRZEZIŃSKA Helena, „Izis”, Instytut kosmetyczno - lekarski (Pałac Błękitny), ul. Senatorska 35, tel. 333-53.

GOGOLEWSKA Maria, Mokotowska 49 m. 2, tel. 844-256.

KRETCZMEROWA Maria, Instytut kosmetyczny „Kleopatra”, Wilcza 3 róg Mokotowskiej, tel. 703-54.

LORENCOWA Irena, ul. Widok 24, tel. 533-03.

METELSKA Maria Janina, ul. Nowogrodzka 22, tel. 989-80.

MONIKOWSKA Stefania, Gabinet kosmetyczny, ul. Sienna 21 m. 2, tel. 631-77.

SZYMCZAKOWA Janina, Instytut kosmetyczno-lekarski „Izis”, ul. Marszałkowska 94, tel. 998-68.

TERLECKA K., „Cosmeticum” — Gabinet racjonalnej kosmetyki, Piwna 19, tel. 303-51.

WALAWSKA Janina, ul. Koszykowa 35, tel. 703-19.

ZAKRZEWSKA Irena, Żoliborz, ul. gen. Zajączka Nr. 7 m. 10, tel. 12-70-53.

ZOJA, salony kosmetyczne i fryzjerskie, ul. Wilcza 35, róg Marsz., tel. 8-63-31.

STEFAN ARTYMIŃSKI, Warszawa — Żabia 3, tel. 3-32-23

POLECA NIEZAWODNE W UŻYCIU, SPORZĄDZONE NA PODSTAWIE NAUKOWEJ PREPARATY DO INDYWIDUALNEJ PIELĘGNACJI CERY:
w luksusowym opakowaniu: kremy odżywcze, przeciwmarszczkowe, przeciwpiegowe, kremy do pielęgnowania rąk, mleczka, lotiony, pudry w 20 kolorach, szminki tłuste i beztłuszczowe, cienie na powieki (ombrey'e), maseczki kosmetyczne w 10 rodzajach, doskonałe środki do pielęgnowania włosów i t. p.

SERVICE DES INSTITUTS DE BEAUTÉ

Na wagę dla gabinetów kosmetycznych: wszelkie preparaty i przyrządy niezbędne do pracy w gabinecie kosmetycznym. Henny do brwi i rzęs. Olejki zapachowe i t. p. Sztuczne rzęsy w kolorach czarnym, brąz i granatowym; łatwe do zakładania i zdejmowania, w eleganckim wykonaniu. * PRZY LABORATORIUM BEZPŁATNA PORADNIA KOSMETYCZNA

NOWOŚCI! BANDAŻE ELASTYCZNE na podbródki i czoła, impregnowane wyciągiem wzmacniającym mięśnie. Zakłada się na 1—1½ godz. dziennie.

NOŻYK — przyrządek do usuwania prosaków.

KLEPADEŁKA-MASAŻETKI do głębokiego wmasowywania kremów i płynów odżywczych.

DEPILATOR AMERYKAŃSKI, wodoodporny, nie drażni skóry, działanie natychmiastowe.

Ćwiczenie drugie: — Pozycja ta sama. Pochylić głowę w tył, otworzyć usta, wysunąć dolną szczękę, zamknąć usta, zsunąć szczęki, wciągnąć powietrze i wypuszczać je przez nos. Następnie powtórzyć ćwiczenie pierwsze.

Inny sposób: — Wygodnie zagłębić się w fotel, opuszczając bezwładnie ręce wzdłuż ciała na przeciąg 3—4 sekund. Starać się w tym czasie nie myśleć.

W razie uczucia znużenia i ociężałości, szczególnie głowy, należy przeprowadzić masaż karku, jak następuje: — czterema palcami i dłońią mięsień szyję z tyłu, jak ciasto, z prawej strony prawą ręką, z lewej — lewą. Następny ruch: — palcami dużym i wskazującym nacieramy lekko za uchem, posuwając z dołu ku górze; ten sam ruch powtarzamy po drugiej stronie ucha. Na zakończenie wykonujemy ruch kołowy głową po kilka razy w każdą stronę. Wzmoczone krążenie krwi usunie złe samopoczucie, wywołane przez zmęczenie.

Podajemy również kilka ćwiczeń oddechowych przy otwartym oknie, nic tak bowiem nie orzeźwia, usuwając uczucie apatii, jak racjonalnie zastosowany łyk powietrza. A więc, stojąc wygodnie z rozstawionymi nieco nogami, wciągamy ręce przed siebie i następnie podnosimy je wolno w górę, po czym opuszczamy ręce na ramiona (prawą rękę na prawe ramię, lewą — na lewe). W tym czasie

Salon Fryzjerski Damski i Męski oraz GABINET KOSMETYCZNY

„A S”

Warszawa, Marszałk. 79, tel. 8.06-82

Salon Fryzjerski „AS” posiada aparaty



do wiecznej ondulacji wszystkich, znanych w Europie systemów. Ondulację wieczną wykonywa się bez względu na jakość włosów. Farbowanie włosów na wszystkie odcienie. Farbowanie brwi i rzęs. Wodna ondulacja oraz manicure.

wciągamy jednocześnie powietrze do płuc spokojnie, równomiernie i jak można najdłużej. Następnie wolno wypuszczamy powietrze, wykonywując rękami ruchy odwrotne do poprzednich.

Inne ćwiczenia oddechowe: — stajemy wyprostowani, następnie podnosimy się na palcach, wyciągając się, jak można najwyżej. Jednocześnie podnosimy

wolno ręce, łącząc je nad głową i wciągając wówczas powietrze przez nos. Wydech skutecznie się podczas ruchów w odwrotnym kierunku.

Po pracy, spędzonej w zamkniętym lokalu, należy przede wszystkim oczyścić płuca świeżym powietrzem na krótkim spacerze, podczas którego oddychamy głęboko i równomiernie. Orzeźwi to jednocześnie cały ustrój i uspokoi podrażnione nerwy.

Po powrocie do domu zaleca się odpoczynek w postawie leżącej z małym tylko wzniesieniem głowy. Dobre rezultaty daje kompres chłodny na czoło lub na oczy, zmęczone i podrażnione pracą. Kompres taki kładzie się z płatków lnianych, umaczanych w zimnej wodzie, rumianku, odwarze płatków chabrowych lub w wodzie różanej.

Parę słów wreszcie poświęcić należy drzemce.

Drzemka przedobiednia ma tę przewagę nad poobiednią, że odpręża nerwy przed jedzeniem, co wpływa dodatnio na trawienie i następnie na lepszą przemianę materii. 5—30-minutowa drzemka, zależnie od potrzeby indywidualnej, jest najlepszym środkiem, wzmacniającym siły żywotne i przedłużającym urodę. Szczególniej kobiety wątłe, wyczerpane, stroskane, zapracowane, winny bezwzględnie znaleźć w ciągu dnia trochę czasu na taką drzemkę.

„WYTIWORNÝ ŠWIAT”

fol. National F. C.





Fot. Paramount
Franciszka Gaal i Frederic March w filmie „Korsarze”
reż. Cecila B. de Mill'a.



ZDROWA CERA – TO MŁODOŚĆ

Wybór dobrego kremu do twarzy i rąk nie należy do rzeczy łatwych.

KREM FENOMEN

jest nowoczesnym, naukowo przygotowanym preparatem, który łatwo przenika naskórek, czyniąc skórę idealnie czystą, miękką i gładką. Już po krótkim używaniu Kremu Fenomen, znikają wszystkie wady skóry.

KREM FENOMEN beztłuszczowy, matowy, używa się do twarzy zwłaszcza pod puder.

KREM FENOMEN półtłusty, odpowiedni do pielęgnowania skóry na noc.

Cena tuby 1 zł., mniejszej — 50 gr. Do nabycia w perfumeriach i skład. apt.

Warszawskie Laboratorium Chemiczne S. A.

I. W.

Stan polskiego przemysłu perfumeryjno – kosmetycznego

II.

Laboratorium chemiczno-kosmetyczne „Deva” zostało założone w roku 1930. Założycielami i właścicielami „Devy” są Dr. chemii Janina Iwanowska i Robert Walter.

Dr. Iwanowska, po ukończeniu uniwersytetu zagranicą, była starszym chemikiem w Państwowym Zakładzie Higieny, a bezpośrednio przed założeniem firmy „Deva” badała zagranicą przez dłuższy czas różne metody pracy w swojej specjalności.

P. Robert Walter odbywał również za granicą praktyczne studia z myślą stworzenia placówki przemysłowej z zakresu wytwórczości kosmetycznej o wysokim poziomie naukowym.

Gruntowne teoretyczne i praktyczne przygotowanie obydwóch kierowników znalazło oddźwięk w wytycznych danych przy założeniu i prowadzeniu wytwórni kosmetyków „Deva”. Mianowicie w produkcji kosmetyków wzięto pod uwagę współdziałanie następujących czterech dziedzin: chemii, medycyny, perfumerii i sztuki opakowania, przy czym kierownicy laboratorium przyjęli następujące zasady swej pracy:

- 1) Śledzić prace dermatologiczne, wchodzące w zakres kosmetyki, i zastosowywać odpowiednie metody produkcji z uwzględnieniem wprowadzania i wypróbowania pojawiających się na rynku światowym nowych surowców chemicznych.
- 2) Rozwijać pracę zindywidualizowania środków kosmetycznych.
- 3) Przeprowadzać badania nad drażniącymi skórę substancjami aromatycznymi w celu wyeliminowania tych substancji przy fabrykacji zapachów, służących do perfumowania kosmetyków.
- 4) Perfumować wyroby kosmetyczne zapachami dyskretnymi i trwałymi.
- 5) Perfumować kosmetyki indywidualnie, pilnie omijając często spotykane niewspółmierności takie, jak np. perfumowanie różu zapachem białej lilii, a kremu białego zapachem czerwonej róży.

- 6) Skierować maximum wysiłków na dobroć i skuteczność produkowanych środków kosmetycznych, chociażby kosztem usunięcia na plan drugi tak ważnej w przemyśle kosmetycznym reklamy.

To nastawienie kierowników laboratorium „Deva” w kierunku produkowania indywidualnych kosmetyków, opracowanych nie na imitacji znanych już analogicznych produktów, doprowadzających z zagranicy, lecz twórczo obmyślanych, z zastosowaniem pierwszorzędnych, a więc niejednokrotnie bardzo drogich surowców, dało oczekiwane rezultaty, a kosmetyki Deva, łączące w sobie szlachetną zawartość i skuteczność działania, podane w wykwintnym opakowaniu, zyskały sobie doskonałą opinię. Szczególniej pomyslną dla rozwoju tej placówki okazała się współpraca działu eksperymentalnego wytwórni z wybitnymi kosmetyczkami, zadowolonymi, że znalazły w kraju wytwórnę, opanowującą materiał naukowy i trudności techniczne. Ta współpraca eksperymentalnego laboratorium i gabinetów kosmetycznych, w miarę rozwoju wytwórni, stała się coraz niezbędniejsza i w rezultacie przy rozszerzeniu się firmy doprowadziła do stworzenia przy samym laboratorium własnego gabinetu kosmetycznego.

Realizacja tej placówki została umożliwiona dzięki uzyskaniu współpracy wybitnej siły kosmetycznej w osobie p. Ma-



T U R Y S T Y K A



Redakcja nasza, łącznie z Biurem Podróży „ORBIS”, przygotowała na najbliższy okres wycieczek i odpoczynków dla Czytelniczek naszych i ich rodzin następujące wyjazdy atrakcyjne:

I. NA OKRES ŚWIĄT WIELKIEJNOCY

1. **Dwudniowe pobyty** (od 16 kwietnia godz. 16 do 18 kwietnia godz. 20) w

a) **ALEKSANDRÓWCE** (cichy, kulturalny pensjonat przy Puszczy Kampińskiej, smaczne, dostatnie wyżywienie, czyste pokoje).

b) **POPOWIE** nad Bugiem (dwór malowniczo położony, znany z przyjemnego pobytu i licznych rozrywek towarzyskich). Cena łączna wraz z przejazdami w obie strony, dostatnim utrzymaniem świątecznym wynosi w Aleksandrówce zł. 23, a w Popowie zł. 27 od osoby.

2. **Trzydniowy pobyt** w **PŁOCKU** (od 16 do 18 kwietnia) celem poznania zabytków miasta Bolesława Krzywoustego i dawnej stolicy księstwa Mazowieckiego, zwiedzenia portu, 2 wystaw Muzealnych, wspólnych wycieczek w okolice itp. Wygodny pobyt w hotelu, dostatnie utrzymanie, opieka i wszystkie w programie przewidziane atrakcje — w cenie zł. 38 od osoby.

3. **Dziesięciodniowa wycieczka** do **ZALESZCZYK** (15—25 kwietnia), które w tej porze roku są najmiłszym zakątkiem Polski, gdzie tryumfalny pochód wiosny znaczą się bujnym rozkwitem roślinności i kwiecia (szczególniej ciekawe, pokryte kwieciami sady morelowe), oraz bardzo silnym nasłonecznieniem, pozwalającym na rozkoszowanie się w całej pełni tymi darami przyrody, jakie spotykamy tylko na południu. Na czas pobytu zarezerwowano pierwszorzędny pensjonat „Morela”, znany z dobrego wyżywienia i wygod.

Projektowane są liczne wycieczki w okolice oraz rozrywki towarzyskie.

Cena, obejmująca mieszkanie i utrzymanie, takse klimatyczną i opiekę przewodnika, wynosi **zł. 52,50**.

II. NA PIERWSZY OKRES URLOPÓW LETNICH (MAJ I CZERWIEC).

10-cio dniowe wycieczki autokarami po Polsce do trzech najciekawszych i najpiękniejszych części naszego kraju. Bezpośredniość wrażeń, zwiedzenie i poznanie licznych miast, miasteczek, uzdrowisk, miejscowości historycznych itp. z ich zabytkami, oraz zwiedzanie najciekawszych ośrodków przemysłu polskiego, łącznie z reprezentowanymi przez nie zakładami — wszystko to złoży się na wyjątkowo miłą, arcyciekawą i korzystną pod każdym względem wycieczkę. Poza tym wycieczki te są w ten sposób pomyślane, że na przejazd przewidywane są po 3—4 godzin dziennie, reszta na zwiedzanie i odpoczynek, przy czym na noclegi zarezerwowane są pokoje w najlepszych hotelach danej miejscowości, gdzie jednocześnie wydawane będą posiłki (3 razy dziennie), pożywne, dostatnie i smaczne. Cena wycieczki 10-cio dniowej wynosi zł. 175.

Przewidziane są następujące wycieczki

1. **WYCIECZKA NA ŚLĄSK, W TATRY, PIENINY, BESKIDY**, łącznie z **PORĄBKĄ I UZDROWISKAMI MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ**, w czasie od 21 maja do 30 maja. Wycieczka ta obejmuje Piotrków Trybunalski, Częstochowę, Będzin, Mysłowice, Katowice, Pszczynę, Gozdzówkę-Zdrój, Bielsko-Białą, Cieszyn, Ustron, Wisłę, Istebną, Żywiec, Porąbkę, Wadowice, Suchą, Rabkę, Nowy-Targ, Zakopane, Morskie Oko, Jurgów, Niedzicę, Czorsztyn, Szczawnicę, Stary-Sącz, Piwniczną, Zegiestów, Muszynę, Krynice, Nowy-Sącz, Limanową,

rii Sułowskiej, która, zebrawszy osobiste wzory z najsławniejszych gabinetów kosmetycznych stolic europejskich, urządziła przy laboratorium Deva wzorowo postawiony i wspaniale wyekwipowany gabinet.

Współpraca laboratorium i gabinetu daje szerokie możliwości eksperymentowania w celu wprowadzania do produkcji coraz to nowych interesujących środków, mogących w specjalnych warunkach dać daleko idące rezultaty.

Obecnie, w zakresie produkcji, laboratorium „Deva” prowadzi już szereg działań, wytwarzających następujące środki: do oczyszczania skóry, do pielęgnacji cery, do usuwania usterek urody i do maquilage'u, jak kremy, róże, pudry itd. Nowy dział stanowią szminki teatralne i szminki filmowe dotychczas wogóle przez polskie wytwórnie nie wyrabiane i sprowadzane z zagranicy.

Wprowadzając coraz to nowe działy produkcji, laboratorium Deva rozszerza zasięg swych zwolenniczek i klientek, wśród których dużo było dawniej zwolenniczkami wyrobów zagranicznych, lecz obecnie przekonały się, iż kosmetyki Deva w niczym zagranicznym wyrobom nie ustępują, a niejednokrotnie przewyższają je nawet znacznie.



UROK
WŁOSÓW
PRZEZ
LUMINEX
w 13 odcieniach

nadaje włosom jedwabistą miękkość, piękny połysk i żądany refleks. Przywraca życie włosom zniszczonym i zmatowanym.

Żądać w pierwszorzędnych salonach fryzjerskich oraz w perfumeriach.

WYŁĄCZNI PRODUCENCI
INECTO-KEMOLITE, Paris

UWAGA. Wobec ukazania się na rynku bezwartościowych naśladownictw, podaje się do łask. orientacji, że oryginalny Luminex jest w opakowaniu metalowym i napisem LUMINEX-PARIS.



FARBA
KTÓRA
ŚWIAT
ODMŁADZA

INECTO RAPID INSULAX

prod. Soc. An. KEMOLITE, Paris

farbuje włosy w 15 minut
pozwala na trwałą ondulację
nie płowieje na słońcu
18 pięknych naturalnych odcieni

WYRÓB FRANCUSKI

UWAGA. Oryginalna francuska farba INECTO rapid INSULAX, wyrób KEMOLITE Paris, ma na opakowaniu uwidoczniony znak 3 główki (jak wyżej) oraz znak fabryczny, jak obok, na zielonym tle z napisem INSULAX na czerwono



Wielickę, Kraków, Ojców, Pieskową Skalę, Miechów, Kielce, Radom, Grójec.

2. WYCIECZKA w GÓRY ŚWIĘTO-KRZYSKIE i do CENTRALNEGO OKRĘGU PRZEMYSŁOWEGO (zwiedzanie zakładów przemysłowych, kopalń nafty itp.) w czasie **od 4—13 czerwca 1938**. Wycieczka ta obejmuje: Rawę Mazowiecką, Spałę, Opoczno, Końskie, Czarnecką Górę, Chęciny (marmury), Kielce, Łysiec i Św. Katarzynę (Góry Świętokrzyskie), Chmielnik, Busk, Stopnicę, Szczucin, Niedomice (celluloza), Tarnów, Mościce, Rożnów (zapora wodna), Nowy-Sącz, Gorlice (pobojowisko z wojny światowej), Jasło, Krosno, Odrzykoń, Iwonicz-Zdrój, Duklę (przełęcz), Rymanów-Zdrój, Sanok, Dynów, Przemyśl, Jarosław, Przeworsk, Łańcut, Rzeszów, Nisko, Stalową - Wolę, Sandomierz, Opatów, Ostrowiec (zakłady), Starachowice (zakłady), Szydłowiec, Radom, Kozienice, Warzęchów, Czersk, Górę Kalwarię, Piaseczno

3. WYCIECZKA NA POMORZE, KASZUBY (Szwajcaria Kaszubska), BISKUPIN (wykopaliska). Celem tej wycieczki jest zwiedzenie przepięknych, malowni-

czych miast i miasteczek Pomorskich, wybrzeża morskiego, zabytków kultury polskiej i prastawiańskich osiedli, piękna natura, Puszczy Tucholskiej, krainy jezior na Kaszubach itp. W szczególności zwiedzone będą następujące miejscowości w okresie **od 19—28 czerwca 1938**: Pułtusk, Ciechanów, Mława, Iłowo, Działdowo, Lidzbark, Lubawa, Nowe-Miasto, Brodnica, Gołub, Toruń, Chełmża, Chełmno, Grudziądz, Lubień, Nowe, Gniew, Pełplin, Starogard, Tczew, Gdańsk, Soboty, Orłowo, Gdynia, Hel, Puck, Jastrzębia Góra, Karwia, Weyherowo, Kartuszy, Chmielno, Wieżyca, Kościerzyna, Brusy, Chojnice, Tuchola, Koronowo, Bydgoszcz, Szubin, Żnin, Gąsawa, Biskupin (wykopaliska), Gniezno, Kruszwica, Brześć Kuj., Włocławek, Dobrzyń n. W., Płock, Wyszogród, Czerwińsk, Zakroczym.

III. WYWCZASY NAD MORZEM pod hasłem „WISŁA NAD MORZE”.

W roku zeszłym zapoczątkowane wyjazdy pod wyżej podanym hasłem zjednały, dzięki pomysłowo i atrakcyjnie ujętemu programowi oraz osobistemu przewodnictwu naszego redaktora, dużą po-



STRUŚ
je wszystko: budziki, kapelusze filcowe, termometry i popielniczki. Dzieci wolą FOSFATYNĘ FALIERA

FF-PIERWSZA PAKKA DZIECKA



OGÓLNY WIDOK KOWNA.



Karmin
wierny
twym
ustom

7, RUE JADIN-PARIS

RITZ

пулярność, o czym zresztą pisaliśmy w swoim czasie na łamach naszego miesięcznika. Obecnie wycieczki te, połączone z bardzo ciekawym programem atrakcyj, rozpoczynamy już od 1-go czerwca, przewidując każdą wycieczkę na okres 2 tygodni z prawem dowolnego przedłużenia pobytu nad morzem po cenach ulgowych. Każda dwutygodniowa wycieczka z przejazdem w obie strony, pełnym utrzymaniem i kosztami całego wycieczką przewidzianego programu wynosić będzie od 100—125 zł., zależnie od klasy (1-szej wzgl. 2-giej) przejazdu.

Szczegółowy program tych wycieczek podamy w następnym numerze, zaznaczając obecnie, że terminy wyjazdu z Warszawy przewidziane są już w dniach: 2 czerwca, 16 czerwca, 3 lipca, 17 lipca, 1 sierpnia, 16 sierpnia i 1 września. Wyjazd z Warszawy nastąpi specjalnym statkiem salonowym, na którym zarezerwowane będą kabiny sypialne, zaś

przez cały czas podróży i pobytu nad morzem wycieczkę prowadzić będzie nasz redaktor, który dał się już poznać z dobrej i troskliwej opieki.

IV. WYJAZDY KURACYJNE do ŻEGIE-STOWA-ZDROJU.

Dla naszych czytelniczek i ich Rodzin uzyskaliśmy w czasie **do 7 czerwca r. b.** ulgowe pobyty kuracyjne w **Domu Zdrowym** w cenie zł. 185 za 3-tygodniowy pobyt wraz z utrzymaniem (4 razy dziennie), taksą klimatyczną, opieką lekarską i zabiegami (kąpiele mineralne i borowinowe) bez ograniczeń.

Zgłoszenia na wszystkie wycieczki i wyjazdy przyjmuje oraz informacji udziela Redakcja i Administracja naszego czasopisma (telefony: 7-16-65 lub 2-21-42 w godzinach 9—10 i 16—17).

GAZ JEST NAJLEPSZYM PALIWEM W GOSPODARSTWIE DOMOWYM

CZYSTY – WYGODNY – OSZCZĘDNY

Porady i informacje o użyciu
gazu w gospodarstwie domo-
wym codziennie w godzinach
od 10 do 13 w sklepie Głównym
i Sali Pokazów Gazowni
Miejskiej, ul. KREDYTOWA 3,
tel. 6-00-01



Antoni Fertner.

Jak powstają kamienie żółciowe

Gdy żółć zostaje wydalona z wątroby leniwie, w pęcherzyku żółciowym zbierają się zbyt wielkie jej zapasy, żółć ulega gęstnieniu, gdyż zawarta w niej woda wsysa się w ścianki pęcherzyka i wskutek tego zastoju żółci tworzą się w niej osady. Osady te zbijają się w grudki, tak zwany „piasek żółciowy”. Na grudkach osiadają sole, wchodzące normalnie w skład żółci, na nich powstają nowe osady. Grudki wskutek tego stale się powiększają i w ten sposób powstają z nich Kamienie Żółciowe. Obecność ich w ustroju powoduje wiele dolegliwości, jak na przykład ból w bokach i w dołku podsercowym, (gdzie schodzą się żebra) pobołowanie w wątrobie, skłonność do obstrukcji, język obłożony, gorycz i niesmak w ustach, odbijanie gazami, wzdęcia i burczenie w kiszkiach, uryna ciemna i mętna, swędzenie skóry, plamy żółtawe na skórze, bóle i zawroty głowy, podenerwowanie i t. p.

Zaniedbanie kamicy żółciowej jest bardzo niebezpieczne i groźne dla zdrowia

człowieka. Kamienie żółciowe, przebywając przez dłuższy czas w pęcherzyku, drażnią bez przerwy ścianki, wywołując zapalenie pęcherzyka, a z czasem mogą prowadzić do owrzodzenia, ropienia i różnych komplikacji.

Osoby chore na kamicy żółciową nie powinny w żadnym wypadku zaniedbywać leczenia się, które polega na usuwaniu złożeń żółciowych i zapobieganiu ich powstawaniu.

Wychodząc z zasady, że lepiej jest zapobiegać wszelkim chorobom, niż leczyć się z nich, osoby, mające skłonności do cierpień wątroby, powinny zwracać uwagę na działalność tego tak ważnego gruczołu i nie dopuszczać do zastoju żółci w wątrobie.

W jaki sposób to można osiągnąć, wyjaśniają szczegółowo broszury, które wysyła bezpłatnie: Lab. Fizjol. Chemiczne „Cholekinaza” H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy-Swiat 5.

SPROSTOWANIE.

W ostatnim numerze naszego miesięcznika z winy metrapaży w noweli „Przebrana” opuszczone zostały ostatnie 3 zdania. Podajemy je obecnie:

— Och, to z emocji. Wie Pan — rzekła nagle jakimś innym, nieswoim głosem — przegrałam.

— Kiedy? — zdziwił się minister. — Czyżby już w jakiejś sali rozpoczął się bridge?!

— O nie, to była inna gra... Kiedyś dawno rozgrywałam partię i... i dzisiaj przekonałam się, że sromotnie przegrałam.



WYRÓB ZAKŁADÓW PRZEMYSŁ. - HANDLOWYCH
L. NASIEROWSKI - Warszawa, Kaliska 9.

HENRY DE MONTHERLANT

Pierwsze dwa tomy cyklu „Dziewczęta” Montherlant’a ukazały się w połowie ubiegłego roku. Za późno więc na recenzję. Jednak w związku z ukazaniem się trzeciego tomu tego cyklu chcę powrócić do tomów poprzednich, które w swoim czasie wywołały nie lada burzę w francuskim świecie literackim.

„Dziewczęta” wywołały więcej oburzenia niż zachwyty. Protestowały zwłaszcza kobiety. Autor otrzymywał podobno dłuższy czas listy, w których odsądzono go od czci i wiary, identyfikując Costę (bohatera „Dziewcząt”) z nim samym. Kobiety zostały przez Montherlanta brutalnie obnażone z najtajniejszych głębin duszy. Andrea, 30-letnia panna z prowincji, od pięciu lat bez wzajemności zakochana w Coście, to typ kobiety, spotykanej często. Ta kobieta, żyjąca złudzeniami, stworzonymi wyłącznie wyobraźnią, dochodzi do tego nasilenia, że potrafi z faktu, iż Costa nigdy jej nie powiedział wprost „nie kocham cię”, wysnuć prosty (dla niej) wniosek, że musi ją kochać. Natomiast fakt, że odmawia jej kategorycznie nawet dwumiesięcznego romansu (przyjemna „kobietka” z tego rodzaju propozycjami), nie obraża jej i nie wpływa na zaprzestanie narzucania się. Takich kobiet jest tysiące i te na pewno najbardziej protestowały.

Drugi tom „Dziewcząt” nosi tytuł „Litujmy się nad kobietami”. Oczywiście litość musi budzić protest. Lecz czyż nie jest godna litości Andrea i jej podobne narzucające się mężczyznom kobiety? Skamlające o jedną, jedyną noc, mając zresztą w głębi duszy nadzieję, że na tej

jednej nocy się nie skończy. „Ja nie błagam, ja ofiarowuję” — twierdzi Andrea. A czy „ofiarowanie” niepotrzebne i nieproszone, stające się dla obdarowywanego ciężarem, nie jest godne litości?

„Kobiety póty się dopominają, aż się im coś da. Ale można im dać byle co. Naprzykład, tę litość. Zresztą mężczyźni dają wam często, nie zdając sobie nawet z tego sprawy... Nazywają miłością litość. Na ogół w tym, co mężczyznę wiąże z kobietą, jest o wiele więcej litości, niż miłości” — mówi Costa.

A teraz weźmy Solange, drugi typ kobiety z „Litujmy się nad kobietami”. Jest to kobieta, którą Costa kocha i ma dla niej dużo tkliwości. Pociąga go ona fizycznie. I otóż stosunek pisarza do Solange jest często okrutny, ale zawsze uczciwy. W bezwzględnej uczciwości i szczerości jest zresztą zawsze spora doza okrucieństwa. Costa jest dla Solange dobry i tkliwy, bo w danej chwili jest mu z nią dobrze i pożąda jej. Ale nie ma żadnych obietnic na przyszłość, żadnych zaklęć ani przysiąg wiecznej miłości.

Solange kocha Costę. Solange jest cicha i bierna. Zgadza się na wszystko, oponuje cicho i spokojnie. Jest z Costą wtedy, kiedy on tego pragnie, a ponieważ jest w nim zakochana, pragnie zawsze. Nie przeskadza w pracy, nie narzuca się, nie telefonuje bez potrzeby. Te wszystkie objawy Costa tłumaczy sobie jako brak miłości, chociaż wie dobrze, że Solange go kocha. W gruncie rzeczy nie chce zbyt silnie wiązać ani jej, ani siebie.

I znowu Costa „żałował tej małej, leżącej obok niego, z twarzą pod jego le-



Władysław Walter

wą pachą, gdzie tyle twarzy spoczywało. Żał mu jej było, że odważyła się oddać w takie ręce, jak jego. Żał mu jej było, że nie kocha jej więcej, że nie widzi więcej powodów do kochania jej, i że stała się dla niego tylko jedną z wielu, podczas gdy on był dla niej jedyny, i żał mu było tego, co ona sądziła, że jej daje, kiedy on nie mógł jej dać tego”.

Oczywiście, że tego rodzaju demaskowanie najtajniejszych odczuć musiało oburzyć nie tylko kobiety ale i mężczyzn. Właśnie dlatego, że to była prawda, najuczciwsza prawda, którą zazwyczaj ludzie ukrywają. A nic nie wywołuje takich pro-



Józef Orwid

Ulubieńcy Warszawy, Fertner, Orwid i Walter występują razem w Komedi „Dudek” w teatrze WIELKA REWIA — przy ul. Karowej.

SP. AKC. FABRYK METALOWYCH POD FIRMĄ
NORBLIN, BUCH i T. WERNER
w WARSZAWIE

ZARZĄD: WARSZAWA, ŻELAZNA 51.
CENTRALA
TEL. 5.69-90

POLECA NOWOCZESNE
WYKWINTNE I TRWAŁE

PLATERY

MAGAZYNY FABRYCZNE

W WARSZAWIE

Bracka 16, t. 618-81
Marszałkowska 127
telefon 630-82
Nalewki 2a,
telefon 11-18-83

W ŁODZI

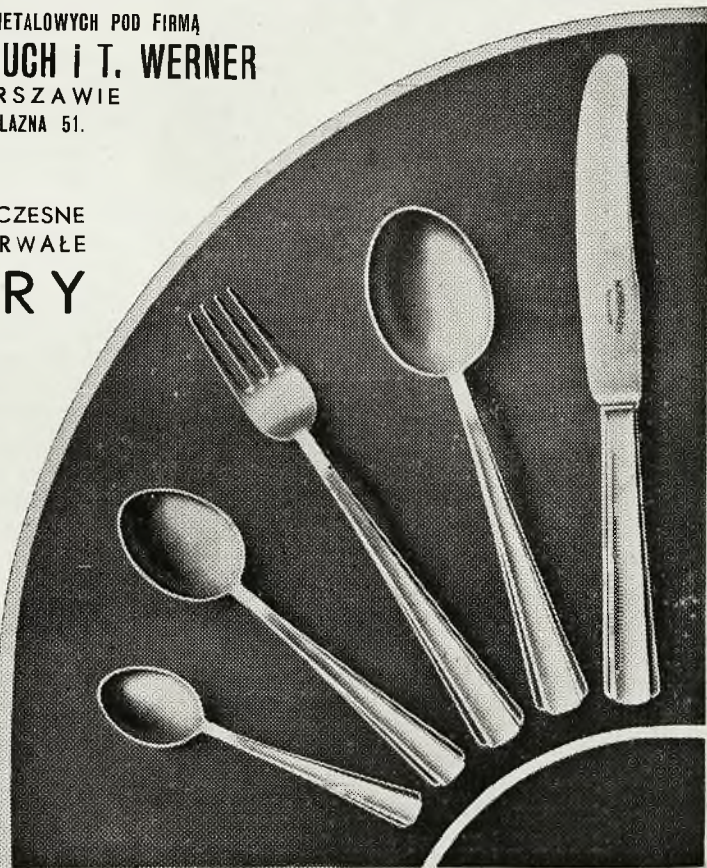
Piotrkowska 11

W KRAKOWIE

Św. Jana Nr. 2

W GDYNI

Świętojańska 53



testów, jak obnażanie prawdy, tkwiącej w człowieku, dlatego, że to, co jest w nas prawdziwe, bywa często potworne. Zamiast tego, ludzie wolą żyć w złudzeniach.

„Mężczyźni nie są tacy, jak Costa” — powiedziały sobie kobiety, rzucając się bezwzględnie na Montherlanta. „Nie chcemy takich mężczyzn, nasi mężczyźni są inni”.

Nie prawda! są tacy sami, tylko nie możemy się z tym pogodzić. My, które pragniemy miłości, miłości wielkiej, jak świat, i dłuższej, niż życie. Nie trzeba potępiać Costy, a raczej litujemy się nad tymi kobietami, które uczyniły sobie z Costy cel, litujemy się nad wszystkimi kobietami, które stwarzają sobie z człowieka cel nieistniejący, bowiem człowiek sam w sobie nie może być celem.

Cynizm Costy chwilami bywa drażniący, ale mężczyzn trzeba brać takimi, jakimi są — mówi autor — albo szukać ideałów, których mamy niewiele. Więc jednak lepiej poprzestać na tym, co jest, jeśli skądinąd jest dobre i „podchodzące”. Przypomina to zresztą wiersz Staffa, złożony z kilku strofek, z których każda kończy się pytaniem: „Kto powiedział ci, że chwila jest mniej, niż sto lat?” *).

Zofia Rontaler

*) W następnym numerze omówimy trzeci tom „Dziewcząt” p. t. „Demon dobra”.

PIERWSZY PORADNIK KOSMETYCZNY DLA PAŃ



obejmuje 420 stron druku i 250 ilustracji.

CZĘŚĆ I Kosmetyka racjonalna i upiększająca — PANI ZOJA

CZĘŚĆ II Higiena, Ginekologia — Dr BEDNARZEWSKI

Zawiera wszystkie odpowiedzi na pytania każdej Pani — jak zdrowo, młodo i ładnie wyglądać, niezależnie od wieku, wykonywanej pracy i środków materialnych.

WYDAWNICTWO

WŁADYSŁAWA BĄKA

Warszawa, Chmielna 2, telef. 5.15.69

Przysła na żądanie swego przedstawiciela dla okazania wzorów, dokładnych informacji o dogodnych warunkach ratelnego nabycia. Zamiejscowym prospekty.

WŁODZIMIERZ JAGOSZ „Świat na końcu patyka”. Księgarnia nakładowa Władysława Bąka, Warszawa.

Wśród ostatnich wydawnictw beletrystycznych, jakie pojawiły się na półkach księgarskich, „Świat na końcu patyka” wyróżnia się prostotą i niefrasobliwością całego szeregu opowiadań oryginalnych, tchnących bezpośredniością życia, obrazujących pocieszne, rzewne i smutne fakty z bytowania ludzi, którzy nie ulegli deprawacji obłudnych form współżycia, lecz dla otoczenia swego, że się tak wyrażę, niosą swe serca prosto na dłoni, dając czyste perły swych myśli i uczynków szlachetnych.

Inne znów opowiadania dają z opętaniem humorem opisane śmieszności małomiasteczkowej kołtunerii lub specjalną mentalność i życie t. zw. ludzi „z pod ciemnej gwiazdy”, kombinatorów i zakłamańców.

Wszystkie te opowiadania dają z opętaniem humorem opisane śmieszności małomiasteczkowej kołtunerii lub specjalną mentalność i życie t. zw. ludzi „z pod ciemnej gwiazdy”, kombinatorów i zakłamańców.

Trudno w krótkim sprawozdaniu omówić wszystkie walory, jakie daje ta nowa książka młodego i mało jeszcze znanego autora. Muszę jednak mocno podkreślić, że odbiega ona od szablonu innych wymęczonych, sztucznością konstrukcji i pogonią za mdłymi efektami odrażających książek współczesnych. Dzięki temu tchnie rzadką dziś spotykaną radością życia i jego umiłowaniem ze wszystkimi wadami i słabościami otoczenia, a silna doza optymizmu zdrowego, jaki wyziera z licznych kart tej książki, uspokaja nerwowo i nastraja życzliwie nawet do tego dziś aż za nadto zakłamanego życia.

NOWA PLACÓWKA

Stolicy przybył nowoczesny zakład kosmetyczny ze specjalnością pielęgnacji włosów.

Właścicielka zakładu, p. Irena Lorencowa, po długoletnich studiach i praktyce w pierwszorzędnym zakładach Paryża i Berlina, powróciwszy do kraju, prowadziła od szeregu lat przy ulicy Widok 24 własny Gabinet Kosmetyczny, rozszerzony obecnie, z korzyścią dla naszych Pięknych Pań, którym na sercu leży pielęgnacja włosów.

Z okazji poświęcenia nowej placówki, Redakcja składa serdeczne życzenia owocnej pracy i jak najlepszego powodzenia.

TAK JAK W PARYŻU

FARBOWANIE WŁOSÓW
NOWOCZESNYM
S P O S O B E M
PIELĘGNACJA WŁOSÓW
S Y S T E M E M
S C H W A R Z K O P F A
R A C J O N A L N A
K O S M E T Y K A

**GABINET KOSMETYCZNY
IRENY LORENCOWEJ**

WARSZAWA, UL. WIDOK 24 TEL. 5.33.03

Oczywiście, nie uchroniła się i ta książka od pewnych wad, niepotrzebnych miejscami dłużyn, a parę słabszych opowiadań, pochodzących prawdopodobnie z okresu pierwszych lat twórczości autora, znalazło się widocznie celem lepszego zademonstrowania, jakiej ewolucji uległ jego talent pisarski, dając w licznych szeregu innych opowiadań prawdziwe perły. Jeżeli przypuszczenia te są słuszne, możemy się spodziewać, że literatura nasza uzyskała dobre pióro, które szczególnie godnie wypełnić zdoła lukę, wynikłą z nieuniknionej już posuchy twórczej naszego kochanego i cenionego Kornela Makuszyńskiego.

J. W.

NAJWYTWORNIEJSZE WODY

MON
SOUVENIR

VIVRE



Hughes Guerlain

PARIS



Panie kosmetyczki na swojej wieczornicy

WIECZORNICA KOSMETYCZNA

W lokalu „Zjednoczenia Kobiet Pracujących Zawodowo” kosmetyczki urządziły swój doroczny wieczór klubowy.

Wieczornica nosiła charakter rewji o następującym programie: 1) Typy pięknych kobiet, 2) Gimnastyka na codzień, 3) „Kraina urody” — szkic, 4) Maquillage na stalugach, 5) Szybkie odmłodzenie, 6) Gimnastyka oddechowa i 7) „Czar kosmetyczny” — wiersz.

Charakterystyczne postacie kobiet odznaczały się nie tylko pięknymi, barwnymi kostiumami, lecz i doskonałym maquillage’em, który specjalistki same sobie wykonywały.

I tak Holenderka, p. Gogolewska, jasna blondynka o niebieskich oczach, zachwyciła zebranych różowymi jabłuskami na policzkach i prawdziwie holenderskim noskiem. Hiszpanka, p. Podgórska, ognista brunetka o podługnych ciemnych oczach była nieomal autentyczną seniorytą o jaskrawych rumieńcach, charakterystycznych „pejsikach”, jednym słowem świetna w każdym calu. Meksykanka, p. Czarnecka, w pięknym kostiumie, o cerze złocistej nie tylko na rozśmianej buzi, ale i na dekolcie, rękach — aż do ostatniego paluszka. Kuszące usta i błyszczące oczy pełne były słońca południa, które zagrzewało publiczność do głośnych oklasków. Następnie polskie dziewczę z gór, p. Chojnacka, bez maquillage’u zdrowa, opalona cera, ożywiają kremem, chroniącym przed słońcem. Dosłownie prześliczna z nartami na ramieniu, w spodenkach i butach robiła wrażenie, że dopiero co zjechała z Kasprowego, a w rzeczywistości... była tylko „zrobiona” na opaloną.

Dalej pokazały panie kunszt farbowania włosów. Najmodniejsze obecnie rude włosy reprezentowała p. Lorencowa. Miedziano - złote pukle robiły wrażenie naturalnych, tworząc nader korzystną ramkę dobrze umaquill’owanej buzi. Wreszcie „białe bóstwo”, p. Nowakowicz, o platynowych lokach, długich migdałowych oczach, jeszcze dłuższych rzęsach i pięknej cerze!

Gimnastyka na codzień, wykonana przez p. Amertównę z zakładu p. Terleckiej, zademonstrowała w 10 ćwiczeniach to, co każda pani powinna codzień wykonać, aby zachować dobrą formę, zdrowie i humor.

Szkic kosmetyczny p. t. „Kraina Urody”, ilustrowany przez p. Pytlakównę,

wyobrażający panienkę, która z kaczątka stała się łabędziem, odczytany został przez artystkę „Cyrulika”, p. Korzelską.

Maquillage na stalugach, wykonany przez p. Zoję, obrazował na wesoło zasadnicze cechy upiększania, o których winna pamiętać każda kosmetyczka. Pewna starsza pani wśród publiczności, widząc, jak łatwo i prędko można się upiększyć i odmłodzić, zaprzęgnęła natychmiast poddać się podobnym cudotwórczym zabiegom. Wzięto więc ją do zaimprovizowanego instytutu i po 15 minutach „odmłodzona i upiększona” przeglądała się publicznie w lusterku, podziwiając razem z otoczeniem własną metamorfozę.

Gimnastyka oddechowa wywołała duże zainteresowanie wśród zebranych. Oparta na trzech zasadach: rytmie, rozluźnianiu mięśni i oddechu — odznaczała się wielką harmonią i estetyką ruchów. Wśród zebranych gości było szeregi lekarzy, którzy z całkowitym uznaniem wyrażali się o zademonstrowanej nowej metodzie gimnastyki.



Efektowny wiersz kosmetyczny, napisany specjalnie na tę wieczornicę, zakończył program wieczornicy, która, dzięki ciepłej atmosferze, jaka panowała przez cały czas, pozostawiła trwałe i miłe wspomnienie zarówno wśród zaproszonych kosmetyczek, jak i zaproszonych, a zaprzyjaźnionych z zawodem kosmetycznym gości. Dodać jeszcze należy, że Komitet Organizacyjny Wieczornicy stanowiły panie: Kretczmerowa, Wasilewska, Podgórska, Metelska, Zakrzewska, Gogolewska, Kwiatkowska, Kuleszyna, Lorencowa, Monikowska, Nowakowicz, Pytlakówna i Terlecka.

TYDZIEŃ WARSZAWY CZYTA KAŻDY

kogo interesuje literatura,
sztuka, teatr, kino.

Cena 20 gr.



Ochronia skórę od ujemnych wpływów wiatru, mrozu i słońca • Zapewnia cerze zdrowy piękny wygląd

CO POWINNA WIEDZIEĆ O KOSMETYCE KAŻDA KOBIETA.

Pod tym tytułem przed paru dniami w lokalu Gabinetu Kosmetycznego p. I. Zakrzewskiej przy ul. Mickiewicza 16 m. 10 na Żoliborzu dr. med. Eugeniusz Horwat-Bożyczko, lekarz dermatolog, wygłosił interesujący odczyt, w którym poruszył wypadki, wymagające zabiegów kosmetycznych, podając jednocześnie podstawowe zabiegi, stosowane obecnie w nowoczesnych gabinetach kosmetycznych. Z prawdziwą satysfakcją usłyszeliśmy słowa uznania pod adresem naszych na wysokości zadania stojących zakładów kosmetycznych, przy czym trafnie i wnikliwie podkreślona została rola i znaczenie, jakie zakłady kosmetyczne mają do odegrania w życiu codziennym kobiet.

Mamy nadzieję, że prelegent b. ciekawy odczyt swój opublikuje niezadługo, powiększając w ten sposób naszą stosunkowo ubogą jeszcze literaturę kosmetyczną.



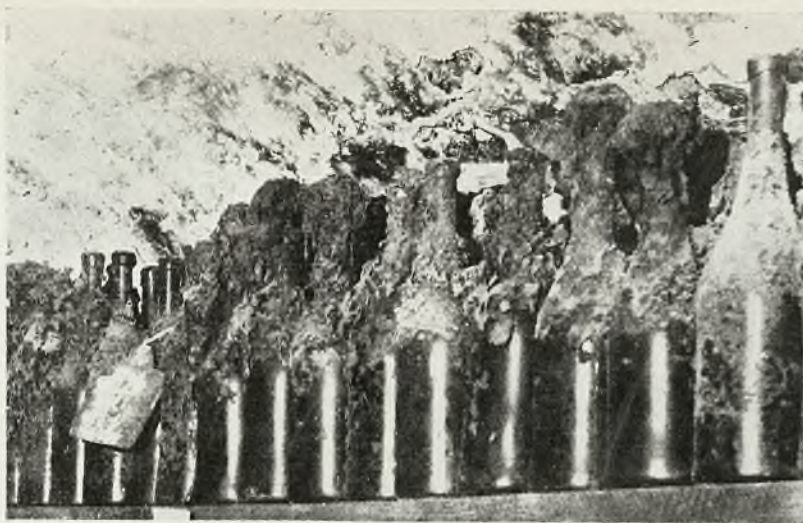
PRASTARE WINA I MIODY

Na nadchodzące święta Wielkiejnocy, kiedy tradycja każe nieco większą uwagę zwrócić i na wina oraz miody, podajemy trochę ciekawych szczegółów o istocie i wartości starych win i miodów.

W jednej z licznych piwnic firmy T. Fukier, w tak zwanej „Piwnicy Hetmańskiej”, przechowywane są pieczołowicie od przeszło 300 lat z pokolenia na pokolenie najwyższe i najszlachetniejsze gatunki win tokajskich i staropolskich miodów.

Ścisłe przestrzegane tradycje rodu Fukierów nakazywały w myśl testamentu z XVII-go wieku, pod groźbą wyklęcia i wydziedziczenia, odkładanie co rok najlepszych gatunków win i miodów do „Piwnicy Hetmańskiej”, z której nie wolno było czerpać ani sprzedawać win i miodów młodszych, niż 50-cioletnich. Poza tym wolno było czerpać wina i miody stare, powyżej 50 lat, lecz tylko na dwory królewskie i książęce oraz na dwory magnatów i wyższego duchowieństwa.

Dzięki temu, że tradycje starożytnego rodu Fukierów były ścisłe przestrzegane, w „Piwnicy Hetmańskiej” nagromadzili się najwspanialsze wina i miody na świecie, których resztki w ilości kilku tysięcy butelek przetrwały do dnia dzisiejszego. Są to bezcenne unikaty, które dziś nazwać można białymi krukami w dziedzinie pielęgnacji win i miodów. Tęgo rodzaju prastarych i doskonale zakonserwowanych win i miodów nie posiada żadna firma na świecie, ani żadna



„Rozkoszne tajemnice” piwnic Fukierowskich.

piwnica prywatna. Takich win nie posiada żaden zamek królewski, ani książęcy. Nie posiadają ich również współcześni miliarderzy: królowie stali, nafity itp.

A wina te i miody dla prawdziwych znawców posiadają niezwykle walory. Ich silny i upajający aromat da się porównać chyba tylko do najszlachetniejszych egzotycznych perfum. Żaden trunek na świecie nie da prawdziwemu znawcy i wykwintnemu smakoszowi takiego zadowolenia oraz upojenia, jak jeden kielich prastarego wina tokajskiego, lub lampka staropolskiego, szlachetnego miodu ze słynnych Piwnic Fukierskich.

Staropolskie miody Fukierowskie przygotowywane były przeważnie na miodzie dzikich pszczoł z olbrzymich puszczy i borów, jakie pokrywały kiedyś ziemie Polski. Przyrządzane były one przez doskonałych specjalistów, jedynych na świecie, jakich tylko Polska posiadała w ubiegłych wiekach.

Miody te posiadają aromat świeżego plastra miodu dzikich pszczoł, wyjętego przed chwilą z dziupli drzewa. Są to miody słodkie, półwytrawne i wytrawne.

Dzięki niezwykle cennym, bo naturalnym olejom eterycznym, które wytwarzają się w winie i miodzie przy racjonalnej pielęgnacji na przestrzeni licznych dziesiątek lat, trunki te posiadają olbrzymie

walory lecznicze, zwłaszcza dla rekonwalescentów i starców. Pobudzają one w sposób łagodny, lecz równomierny, przemianę materii i obieg krwi w organizmie, a poza tym wywierają dodatni wpływ na funkcje wszelkiego rodzaju gruczołów hormonalnych i całego systemu nerwowego.

Jako produkt, uszlachetniony drogą naturalnego procesu przemiany wewnętrznej, procesu, który trwać musi dziesiątki lat, prastare wina i miody posiadają to naturalne, bezcenne bogactwo olejków eterycznych i tajemniczych witamin, które, jak doświadczenia wykazy, wywierają zbawienny wpływ na organizm ludzki, oddziałując dodatnio, nie tylko na procesy fizjologiczne, lecz i na psychologię człowieka. Objawia się to w doskonałym samopoczuciu, w przedsiębiorczości i chęci do pracy. Umysł staje się bystrzejszy, ciało sprężyste, wraca radość życia.

Z powyższych wywodów wniosek łatwy: kto się zna na dobrym winie i miodzie, no i oczywiście — kogo stać na to, ten powinien, zamiast naszych zwykłych „lur” i „cienkuszy” chociaż raz na rok, na Wielkanoc, pozwolić sobie co najmniej na jedną lampkę dobrego, prastarego wina lub miodu, a niezawodnie zdobędzie tak bardzo potrzebną w dzisiejszych czasach „radość życia”.



FOMATY
FUKIERA

SĄ ZAWSZE ULUBIONYM
MIEJSCEM SPOTKAŃ ELITY
TOWARZYSKIEJ STOLICY.
ZNAKOMITA
ORKIESTRA WĘGIERSKA.

CZAS TO PIENIĄDZ

Praktyczność pani Ziuty jest ogólnie znana. Przyjaciółki mówią z zazdrością o jej umiejętności oszczędzania czasu, pracy i pieniędzy. Weźmy jako przykład chociażby pranie. Kwestia ta dla pani Ziuty jest prosta i niekłopotliwa, gdyż połowę czasu oszczędza ona przez namoczenie bielizny w roztworze Henko, który rozpuszcza i już częściowo usuwa brud. Reszty dokonuje gotowanie bielizny przez 15 do 20 minut w roztworze Persilu, a po wypłukaniu bielizny w czystej wodzie z dodatkiem Silu lśni ona nieskazitelną białością. Na tych kilku prostych zabiegach polega cała praca prania i p. Ziuta nie wysiliwszy się znów jest wolna.

Jeżeli jesteś
prawdziwym
miłośnikiem kina

czytaj stale jedyny,
niezależny polski
miesięcznik filmowy

»SREBRNY EKRAN«

Do nabycia w kioskach ulicznych i w większych księgarniach

R E D A K C J A
I ADMINISTRACJA

Warszawa, ul. Marszałkowska 97 m. 5
Telefon 9.38-72.

Redaktor Naczelny: Dr. T. M. WIELICZKO.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Tamka 37 m. 14, telefon 2-21-42 (9-11) i telefon 7-16-65, (16-17). P. K. O. 2535.

Redaktor i Wydawca: J. KOSIECÓWNA.

Prenumerata: rocznie — zł 10,00, półrocznie — zł 5,50, kwartalnie — zł 3,00. Za granicą 50% drożej.

CENA OGŁOSZEN: Cała strona 400 zł, 1/2 strony — 200 zł, 1/4 strony — 100 zł, 1/8 strony — 65 zł, 1 m/m zł. 1,00.

Ogłoszenia na okładce 25% drożej; w 2 kolorach 50% drożej. Wkładki reklamowe po cenach specjalnych.

Greta Garbo i Charles Boyer w filmie
„PANI WALEWSKA” wyświetl.
w kinach „Europa” i „Bałtyk”

fol. M. G. M.



7. Koutowski-38



wytworne

NOWOŚCI SEZONOWE

Francis J. Sobolewski

*Wetny —
Jedwabie*



Marszałkowska-119